

## SZANOWNI CZYTELNICY!

Do 20 listopada trwa prenumerata na I półrocze 1996 roku.

Wszystkich zainteresowanych prosimy zgłaszać się do urzędów pocztowych lub listonoszy.

Cena prenumeraty - 24 tysiące rubli.

NASZ INDEKS 63863 ♦ CENA 1000 Rb. ♦ INDEKS W POLSCE 329258 ♦ CENA 60 Gr.

# Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków • Rok wydania V • 6 - 12 listopada 1995 r • nr 45 (183)

## POWOŁANIE MARII SZULAŃCZYK

Bardzo często słyszymy jak starsi ludzie skarżą się na młode pokolenie za ich obojętność, brak czułości, brak szacunku dla tradycji i zwyczajów przodków.

Ja jednak mam inne zdanie: nie, nie całkiem tak jest nasze młode pokolenie. Weźmy na przykład nasze polskie odrodzenie na Białorusi. Ruch, który utworzyli pierwsi aktywiści ZPB, wzmocnili swą gorącą, niepochochowaną energią - oni są młodzi. To właśnie oni szczerze i z zapałem wzięli się do odradzania na terenie Białorusi języka polskiego, prawdziwej historii tej ziemi i duchowego dziedzictwa.

Zrzeszyli się w grupy, kółka, fakultatywy; setki chłopców i dziewcząt wyjechało do Polski na studia, by potem wrócić do domu i już jako profesjonalistów uczestniczyć w procesie odradzania swojej kultury.

Jedną z takich osób jest Maria Szulańczyk, młoda nauczycielka pracująca w Szkole Średniej nr 21 w Grodnie. Prowadzi tam polską klasę - 2 e.

Urodziła się i wychowała w polskiej rodzinie. Ojciec, pan Romuald, pochodzi ze wsi Boguszówka w rejonie grodzieńskim. Obecnie mieszka tam jego ojciec - pan Stanisław. Wiek Gumbiache to rodzinna miejscowość matki Marysi - p. Heleny, dziś znajduje się tam gościnny dom jej rodziców - Juliana i Stanisławy Kuciewiczów. To właśnie tu zachowały się zdrowe korzenie polskości, odwiecznych tradycji i wiary, które niezauważalnie przeniosła młoda rodzina przez trudny okres sowiecki i przekazała swym dzieciom.

Gdy Maria dowiedziała się, że w Pałacu Kultury Chemików organizowane są kursy języka polskiego, od razu zapisała się na nie. Uczyć się w klasie maturalnej i jednocześnie uczęszczać na kursy nie jest lekko. W to oczywiście nikt nie wątpi. Oprócz tego dość dużo czasu zajmowały maturzystce dojazdy z Dziewiatówki, gdzie mieszkała, do Pałacu, gdzie uczęszczała na kursy.

Odczuwała niewytłumaczalną chęć nauki języka - opowiada Marysia - A na wybór zawodu prawdopodobnie wpłynął przykład starszej siostry Żany, która została nauczycielką (przedszkolanką).

Dwa lata nauki w Studium Nauczycielskim w Zamościu i zostaje Maria nauczycielką w pierwszej klasie polskiej. - Na początku, zarówno ja jak i dzieci, mieliśmy wiele problemów - wspomina swe pierwsze pedagogiczne kroki moja rozmówczyni. - W niektórych rodzinach żadko rozmawia się po polsku i dlatego dzieci miały często problemy z wyrażeniem tego co chciały powiedzieć. Przewycięzyliśmy pierwsze trudności. Uczyliśmy się wierszy i piosenek polskich. Właśnie dzięki nim dzieci dość szybko zaczęły przyswajać materiał szkolny. Ta metoda okazała się na tyle skuteczna, że korzystam z niej do dziś. Każde święto obchodzimy bardzo uroczystie, często z udziałem rodziców. W ten sposób i rodzice i dzieci włączają się w krąg odwiecznych świąt i obrzędów. Bardzo miłe jest to, że praca nasza ciekawi kierownictwo ZPB i środowisko



polskie. Na Boże Narodzenie konsul generalny RP w Grodnie Mariusz Maszkiewicz przyszedł do nas z prezentami. Takie zainteresowanie i pomoc bardzo cieszą i aktywizują do dalszej i wydajniejszej pracy.

Żeby poszerzać swe wiadomości i udoskonalać profesjonalizm, Marysia poszła na studia. Wstąpiła na Uniwersytet Warszawski na filię w Białymstoku. Regularnie co tydzień musiała jeździć do Białegostoku na zajęcia. Ciężko? Tak, ale Maria, podobnie jak wielu innych młodych ludzi, dobrze rozumie, że czas na nich, na ich pracę i działalność. Dlatego nawet na chwilę nie opuszcza jej pewność, że dokonała właściwego wyboru. To, że dołączyła się do języka i kultury przodków, wzbogaciło jej osobowość. Poszerzyło horyzonty, pozwoliło znaleźć cel w życiu. Wyboru dokonał również młodszy brat Marysi Andrzej, który uczy się w klasie polskiej w szkole nr 25. A teraz niedaleko domu Marii, na

Dziewiatówce, powstaje pierwsza szkoła polska.

- W niej nauczyciele polskiego - dzieli się opinią nie tylko swoją, ale i innych nauczycieli - pokładają wiele nadziei. Myślimy o tej szkole nie tylko jak o współczesnym centrum naukowym, ale również jak o pierwszej metodycznej i pedagogicznej bazie oraz skarbicy duchowego życia i kultury. Dlatego też 24 września cała nasza klasa chodziła witać narodzin polskiej szkoły.

Bardzo różnie toczyły się losy Polaków na tej ziemi. I zawsze były one ciężkie, o czym świadczą nasze materialne i duchowe zabytki - zanki, ruiny pałace, kościoły, pomniki, nieśmiertelne dzieła pisarzy i artystów. Dobrze, że światło naszej pochodni dzisiaj trzymają młode ręce. Młodzi mają przed sobą przyszłość.

Ryszard KARACZUN

Fot. Michał ANISZCZENKO

## KONFERENCJA W GRODNI

W Grodnie odbyła się I Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt.: "Życie - Twórczość - Epoka Elizy Orzeszkowej". Przyjechało wielu gości, których interesuje ta tematyka. Z wykładami wystąpili między innymi Halina BURSZTYŃSKA (Kraków), Helena CYBIENKO (Moskwa), Mieczysław JACKIEWICZ (Olsztyn), Bogdan CYWINSKI, i Jan STASZEWSKI (Warszawa) i inni. Oprócz gości należy również wspomnieć o organizatorach, którzy włożyli wiele pracy w to, aby cała konferencja przebiegała sprawnie. Za to jesteśmy im bardzo wdzięczni i na łamach gazety pragniemy wszystkim organizatorom podziękować za wspaniałe przygotowaną uroczystość.

Konferencję zaszczylili swoją obecnością konsul generalny RP Mariusz MASZKIEWICZ, prezes Związku Polaków Tadeusz GAWIN, z-ca kierownika Urzędu Kultury Radv Obwodowej Wiktor GUBICZ,

prezes Obwodowego Funduszu Kultury Sergiusz GABRUSIEWICZ, dyrektor Obwodowej Biblioteki im. I. Karskiego Stanisław MICHALCZYK. W swoich wystąpieniach wszyscy podkreślali dużą rolę konferencji w życiu naukowym i kulturalnym oraz ścisły związek twórczości E. Orzeszkowej z dniem dzisiejszym. Uczestnicy konferencji wyrazili również nadzieję, że spotkania takie odbywać się będą co roku.

To spotkanie to pierwszy, ale duży krok w kierunku dalszej współpracy przedstawicieli nauki i kultury sąsiadujących ze sobą państw. Przedstawiciele, których jednoczy w twórczych poszukiwaniach życie i twórczość Elizy Orzeszkowej, jej nieśmiertelne słowa - o wiecznych wartościach ludzkiego życia.

Ryszard KARACZUN

## WSZYSTKIM BARDZO SIĘ PODOBAŁO

Po raz pierwszy w Kiemieliskach rejonu ostrowieckiego uroczyste obchodzono Święto Komisji Edukacji Narodowej. Do naszego miasteczka zjechali się nauczyciele języka polskiego, dyrektorowie szkół średnich z Kiemielisk i Ryteni oraz prezes Rejonowego Oddziału Związku Polaków - pan Czesław Mackiewicz. Z prelekcją o znaczeniu święta i roli języka polskiego w nauczaniu wystąpiła pani Zanna Pietryk. Bardzo podobało się wszystkim pozdrowienie członków młodzieżowego zespołu "Znad Wilii", który został utworzony w Kiemieliskiej Szkole Średniej. A potem spotkali się wszyscy przy szklance herbaty w ciepłej, serdecznej atmosferze, która wzruszyła serca wszystkich obecnych na tej pięknej imprezie. Dużo śpiewaliśmy, recytowaliśmy wiersze, tańczyliśmy polskie tańce ludowe. Spotkanie nauczycieli wszystkim bardzo podobało się. Mamy nadzieję, że takie imprezy będą organizowane częściej.

Wanda KISIEL

## Apel

uczestników I Międzynarodowej Konferencji Naukowej "Życie - Twórczość - Epoka Elizy Orzeszkowej" w sprawie utworzenia Muzeum E. Orzeszkowej.

Imię wielkiej polskiej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej jest na trwałe związane z Grodnem i jego okolicami.

Tu czerpała natchnienie i tematy do swych powieści. Brała udział w powstaniu styczniowym. Organizowała pomoc dla walczących, ukrywała i pielęgnowała rannych, przewoziła wiadomości i rozkazy. Oświeście pisała o nich, ale również często im pomagała. Nie zapomnieli o tym wdzięczni Grodnie.

Pracowała całe swe życie dla narodu: w czasach najcięższych popowstaniowych, w czasach najsroższego na tych ziemiach ucisku. Czuła na ludzką niedolę, przedstawiała w swoich powieściach i opowiadaniach. Prócz sfery zamożnych ziemian, w której wypadło jej żyć, opowiada o życiu szlachty zagonowej, chłopów białoruskich, Żydów. Nie tylko pisała o nich, ale również często im pomagała. Nie zapomnieli o tym wdzięczni Grodnie.

20 października 1929 r. w Grodnie stanął pomnik E. Orzeszkowej - powieściopisarki, która opisywała ludzką niedolę, krzywdę i wszelką niesprawiedliwość, kobiety o czułym sercu, dzielnej obywatelki.

Jej wkład w kulturę polską i światową został doceniony przez współczesnych.

Dwukrotnie kandydatura Elizy Orzeszkowej była wysuwana na

Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

Dzisiaj, w dniu 14 października 1995 r., my uczestnicy I Międzynarodowej Konferencji "Życie - Twórczość - Epoka Elizy Orzeszkowej" uważamy, że w Grodnie powinno być utworzone Muzeum E. Orzeszkowej w domu, w którym mieszkała.

Apelujemy do władz Grodna i Urzędu Kultury Obwodu Grodzieńskiego o utworzenie muzeum zgodnie z podjętymi decyzjami.

Zwracamy się do mieszkańców Grodna o czynny udział w organizowaniu muzeum, przekazywania rzeczy dotyczących życia, twórczości i epoki E. Orzeszkowej.

Uczestnicy konferencji Grodno, 14 października 1995 r.

PS. Uczestnicy konferencji skierowali list do Ministra Kultury i Druku RB A. Butewicza, Przewodniczącego Grodzieńskiego Garwykankama A. Krupienki i Kierownika Zarządu d/s Kultury Grodzieńskiego Abiwykankama W. Brykacza w sprawie utworzenia w domku E. Orzeszkowej Muzeum poświęconego wielkiej pisarce. Autorzy listu wyrażają nadzieję, że w następnym roku II Konferencja Orzeszkowska odbędzie się już w Domu - Muzeum Elizy Orzeszkowej.

List w imieniu uczestników konferencji podpisali: Przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji, wiceprzewodniczący ZP Tadeusz MALEWICZ oraz przewodniczący Komitetu Pamięci E. Orzeszkowej Maria EJSZMONT.



## AKTUALNOŚCI ~ FAKTY ~ WIADOMOŚCI

W KILKU  
ZDANIACH

□ Organizacja Narodów Zjednoczonych uroczystie obchodziła swoje 50 - lecie. W obchodach uczestniczyło ponad 150 szefów państw i rządów z całego świata. Białoruś reprezentował prezydent A. Łukaszenko, Polskę - premier J. Oleksy.

□ W powtórnych wyborach do parlamentu Republiki, które się odbędą 29 listopada komuniści wystawili swoich kandydatów w 115 okręgach wyborczych, BNF wystawił 65 kandydatów, a blok Sojusz Socjal - Demokratyczny - 83 kandydatów.

□ Jak podaje Centralna Komisja ds. Wyborów i Republikańskich Referendum o każdy mandat poselski do Rady Najwyższej RB ubiega się przeciętnie 8 osób w obwodzie witebskim, w Mińsku - 7,8, w obwodach mińskim, mohylewskim i homelskim - 6,5, grodzieńskim - 5,8 osoby.

□ Koszt przejazdu środkami komunikacji miejskiej w Mińsku wzrósł do 750 rubli za jeden bilet. Cena biletu ulgowego wynosi 400 rb.

□ W Mińsku obradowali przedstawiciele ministerstw sprawiedliwości, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych, służb celnych, KGB i prokuratur krajów WNP. Celem narady było opracowanie wspólnych działań w walce z przestępczością.

□ Na II Zjeździe Federacji Związków Zawodowych Białorusi przewodniczącym Federacji został ponownie wybrany W. Gonczarik.

□ W Teatrze im J. Kupały w Mińsku odbył się "Festiwal Przyjaciół", w którym udział wzięli Teatr im. J. Kołasa z Witebska, Teatr im. A. Węgierki z Białegostoku, Teatr im. I. Franko z Kijowa, Litewski Dramatyczny Teatr Akademicki oraz Moskiewski Teatr im. J. Wachtangowa.

□ W wyborach parlamentarnych Rosji, które odbędą się 17 grudnia b.r. wezmą udział 43 partie.

□ Na mocy dekretu prezydenta Litwy A. Brazauskasa znany amerykański filantrop i przedsiębiorca G. Soros został odznaczony orderem "Wielkiego Księcia Litewskiego Gedymina" drugiego stopnia za zasługi i pomoc oświatę, kulturze, nauce i przedsiębiorczości Litwy.

□ W Polsce na 100 mieszkańców przypada 13 telefonów, przy czym w miastach - 18,2, a na wsi - 4,8. W około 2,5 tysiącach wsi nie ma ani jednego aparatu.

## Czy Wielka, czy socjalistyczna, czy rewolucja...

Za miesiąc obywatele Republiki Białoruś znowu pójdą na wybory deputowanych do wyższych organów ustawodawczych swego kraju. Dzisiejszy skład Wierchownego Sowietu, "dożywa swoich ostatnich dni". Wejdzie on do historii jako parlament proklamujący niezależność państwa - białoruskiego, jako parlament, który przyjął nową konstytucję. Zyska również szeroką sławę jako parlament przywracający święto 7 października.

Jaka jest pełna, czy prawdziwa nazwa tego święta?

Oczywiście Święto Wielkiej Październikowej Socjalistycznej Rewolucji. I tu pojawia się pytanie:

Czy była to "rewolucja", tym bardziej "socjalistyczna", nie wspominając już o "wielkiej"?

Pozwolę sobie przytoczyć odpowiedzi na to pytanie historyków - demokratów Rosji początkowych latach gorbaczowskiej pierestrojki: "Spójrzmy Naszej Historii prosto w oczy. 24 i 25 października w Petersburgu było spokojnie, jeździły tramwaje, przechodnie kupowali gazety, w których ani 24, ani 25 o żadnym powstaniu nie było mowy. Dopiero rano 26 października mieszkańcy dowiedzieli się o tym, że tymczasowy rząd został

aresztowany, a władza przeszła w ręce Sowietu Narodnych Komisarów, który został mianowany przez Drugi Zjazd Sowietów. Grupa spiskowców natchniona przez Lenina i prowadzona przez Trockiego potrafiła "podburzyć żołnierzy Pawłowskiego Pułku i zdobyć" Pałac Zimowy. W trakcie tego szturm zginęło sześciu żołnierzy z Pawłowskiego Pułku: nie zginął żaden robotnik ani marynarz. Ten fakt wymownie świadczy o tym, że 25 października w Petersburgu nie było żadnej rewolucji, a jedynie typowy przewrót. Aż do 1927 roku nazywano, właśnie przewrót, a dopiero potem podnieśli go do rangi powstania i nawet rewolucji. ("D.P." N 5, 1990 r.)

Co więc dało narodom Rosji to wydarzenie, które zdarzyło się 78 lat temu? Pierwszego dnia po zdobyciu władzy Włodzimierz Ilicz powie: Życie - najlepszy nauczyciel, pokaże kto ma rację... O tym co mówi "najlepszy nauczyciel" poinformowała pięć lat temu codzienna gazeta "Argumenty i fakty". W 1913 roku rosyjskie imperium (jeśli chodzi o poziom życia zajmowała 5 - 13 miejsce na świecie. W 1985 roku ZSRR pod względem poziomu indywidualnego konsumenta -

zajmował 77 miejsce w świecie. Oto, jeśli krótko, zasadniczy rezultat osiągnięć socjalistycznej rewolucji, która doprowadziła do budowy (lub, jak twierdzili bolszewicy, do zwycięstwa to "pełnego", to "ostatecznego") Socjalizmu: "Dojrzałego",

"Rozwiniętego", "Demokratycznego". Dziś nasze uszy pięci lat temu "regulowany socjalistyczny rynek". Uszy, ale nie więcej.

Na zakończenie chciałoby się tu przytoczyć słowa, wypowiedziane dawno, pięć lat temu, przez kandydata nauk historycznych Rosji Władysława Łyżowa: "Nie wielka, nie październikowa, nie socjalistyczna, nie rewolucja. Dla narodów Rosji to dzień Wielkiej Tragedii. Właśnie tak wejdzie on do historii, i być może, tak będzie oficjalnie się nazywać już niedługo, wtedy, gdy naród nasz odudzi się i zrzuci z zaharowanego grzbietu, siedzącą na nim od lat, tyranię KPSS.

Dla narodu Białorusi owianego biedą i cierpieniem, omytego morzem łez i krwi, dzień ten stał się świętem. Jeśli wy, towarzysze deputaci Wierchownego Sowietu RB, tego dnia zechcecie być na miejskich placach, na pewno usłyszycie słowa dochodzące z

trybuny koło pomników "wodza światowego proletariatu": "Niech żyje", Wielka Październikowa Socjalistyczna Rewolucja! Będą pamiętać Was "długo". Ci, którzy na te słowa odpowiedzą ochryplym "hura".

Henryk JUREWICZ

## PODZIĘKOWANIE

Lidzki Oddział Związku Polaków w imieniu dzieci i rodziców m. Lidy i w. Jotki z całego serca dziękuje szanownemu panu Tadeuszowi Kowalewskiemu oraz wszystkim jego kolegom, którzy urządzili wspaniałą wyprawę dla dzieci w Szczecinie na obozie "Wisetka". Te wspaniałe przeżycia na zawsze pozostaną w pamięci naszych dzieci. Za czas, który poświęcił Pan i współpracownicy naszym dzieciom, za życzliwość, za serdeczność ślicznie dziękujemy.

Prezes Izabela TYRKIN

m. Lida

\*\*\*

## UPLYWA

## SZYBKO ŻYCIE...

Właśnie tą piosenkę śpiewała cała sala na niedzielnym zebraniu 1-go października. Zebrali się bardzo dużo ludzi w starszym wieku, aby razem uszanować Dzień Starszych Ludzi.

Harcerka Anna Juchniewicz złożyła serdeczne życzenia dla emerytów, zaśpiewała dwie harcerskie piosenki. Ożywienie na sali wywołały pieśni z własnym akompaniamentem w wykonaniu państwa Pyrkich. Były to piosenki: "Uplywa szybko życie", "Polskie kwiaty", "Ułani, ulani" i wiele innych starych, polskich piosenek. Cała sala śpiewała razem. Były również występy solistów z regionalnymi pieśniami.

Co niedzielę przychodzą starsi ludzie, bo znajdują tu radość obcowania i życzliwość.

A życie upływa i coraz mniej tych dni nam pozostaje.

Janina ŻOL

m. Lida

\*\*\*

Z okazji imienin ks. proboszcza parafii Teolin Witolda Łozowickiego. Najserdeczniejsze życzenia - zdrowia, wszelkich łask Bożych na długie lata - złoży Franciszkańska Wspólnota "świeckich" oraz siostry zakonne - Goretty i Łucja.

Z okazji imienin cała nasza kiemieliszowska parafia składa najserdeczniejsze życzenia ks. proboszczowi Leonardowi Czuchowskiemu. Życzymy Ci dobrego zdrowia i długich lat życia, łask Bożych i Bożej opieki, abyś jeszcze długo, długo żył i pracował w naszym kościele.

Życzliwi parafianie

Kiemieliszki.

## OGŁOSZENIE

12 - listopada b.r. w Grodnie odbędzie się I Obwodowy Festiwal Piosenki Narodowościowej. Uroczyste otwarcie festiwalu o godz. 14.00 w Pałacu Chemików

Serdecznie zapraszamy.

Organizatorzy

\* \* \*

Serdecznie dziękujemy wszystkim organizacjom, instytucjom i osobom prywatnym za pomoc w zorganizowaniu I Międzynarodowej Konferencji Naukowej "Życie - Twórczość - Epoka Elżbi Orzeszkowej"

Równie serdecznie dziękujemy profesorowi Seminarium Duchownego w Grodnie księdzu prałatowi Lucjanowi Wojciechowskiemu za wzruszające kazanie podczas Mszy Świętej w intencji Elżbi Orzeszkowej.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego Konferencji

Maria EJSMONT

Tadeusz MALEWICZ

## Z prasy białoruskiej

## BIAŁORUŚ A NATO

W Londynie z tygodniową wizytą przebywał pierwszy pomocnik prezydenta Republiki Białoruś Urał Latypow. Jego wypowiedzi dotyczące stosunku Białorusi do NATO, zawarte w korespondencji Martina Revisa, opublikowała "Narodnaja Wola"

/21.10.1995/. Na pytanie: "Czy omawiano w toku rozmów kwestię rozszerzenia NATO kosztem byłych państw bloku komunistycznego?" prof. Latypow odpowiedział, że pytanie to podnoszone zarówno podczas spotkań w rządzie, jak i w kręgach akademickich; profesor starał się wytłumaczyć, jaki jest stosunek do tego prostych ludzi w jego ojczyźnie. Rozszerzenie NATO może doprowadzić do nowej konfrontacji, jak już nie raz się zdarzało, i "linia ognia" takiej konfrontacji przejdzie przez Białoruś. Jak zaznaczył dalej prof. Latypow, problem ten należy

rozpatrywać w świetle konsekwencji, które rozszerzenia NATO będzie miało dla sytuacji wewnątrz - politycznej w zainteresowanych krajach i procesu kształtowania się w nich instytucji demokratycznych. Rozszerzenie NATO na wschód może więc mieć ujemny skutek, doprowadzając do zmiany mentalności społecznej, która uczyni sytuację w Europie mniej bezpieczną.

Doceniając dyplomatyczność sformułowań profesora trzeba jednak przyznać, że mogą one rodzić nowe pytania. Pomijając stosunek "ludzi prostych" do NATO/zakłada się, że wszyscy oni wiedzą co to jest/ i kwestię niewyjaśnionych przyczyn sugerowanej nowej konfrontacji, z "linią ognia" włącznie, warto wyrazić ostrożną wątpliwość co do wpływów tego procesu na

kształtowanie się demokracji, a tym bardziej na zmianę mentalności zbiorowej. Jak dotąd, widzimy, że w naszym kraju wpływają na to zupełnie inne czynniki.

O wiele bardziej klarowną i jednoznaczną była wypowiedź premiera Michała Czygira podczas spotkania z zastępcą sekretarza generalnego NATO d/s politycznych Gerhardem von Moltke 19 października b.r. O tym spotkaniu informowała BELTA. Według słów premiera, "pozycja rządu republiki w tych kwestiach pozostaje niezmienna - Białoruś nie jest zainteresowana w rozszerzeniu bloku na wschód. Co zaś dotyczy możliwości zacieśnienia współpracy w ramach programu "Partnerstwo dla pokoju", to, zdaniem premiera białoruskiego, jest ono możliwe jedynie pod warunkiem uzgodnienia pozycji przy bezpośrednim udziale strony rosyjskiej."

Nie można nie dostrzec całkowitej zbieżności tej pozycji ze "Strategicznym kursem Rosji z państwami - uczestnikami Wspólnoty Niepodległych Państw", punkt 18 rozdziału V który głosi:

"Podstawowe wysiłki skoncentrować na uzgodnieniu pozycji państw WNP w ONZ, KBWE, oraz ich podejść do stosunków z NATO, UE, Radą Europy".

Jerzy WASZKIEWICZ

## Ś.P. Aleksander Chackiewicz

19 października 1995 roku nagle zmarł profesor Aleksander Chackiewicz. Ostatnie lata profesor Chackiewicz pracował nad problemami związanymi z losami Polaków na naszych ziemiach. W druku, w tym i na łamach "Głosu z nad Niemna", ukazało się szereg artykułów jego autorstwa o aresztach i deportacjach obywateli polskich w latach 1939 - 1941, dziejach Stołpeckiego Baonu Armii Krajowej.

Wydane prace i wystąpienia na konferencjach naukowych świadczą o profesorze Chackiecu nie tylko jak o dobrym fachowcu, ale również o człowieku o wielkiej odwadze cywilnej, który nie bał się mieć i wypowiadać własnego zdania, często różniącego się od poglądów większości historyków białoruskich.

Jego prace i jego działalność przyczyniły się do ujawnienia prawdy o Armii Krajowej, do odkłamania historii.

Odszedł człowiek i naukowiec z sympatią odnoszący się do Polaków, którego cechowała uczciwość i dążenie do prawdy. Takim pozostanie w naszej pamięci profesor Chackiewicz.

Zegnaj, Panie Aleksandrze.

Wieczny odpoczynek

racz mu dać Panie.

Tadeusz GAWIN, Czesław

BIENKOWSKI, Zygmunt

BARADYN, Bolesław

WOŁOSIEWICZ, Apoloniusz

WOLIŃSKI, Tadeusz MALEWICZ



# GORZKI OPTYMIZM

Mieszane uczucia ogarniają każdego z nas, gdy odwiedzamy swą małą ojczyznę, swoją rodzinną wieś, rodzinny dom, z którego ścieżka życia wywiodła nas w szeroki świat. Dlatego zawsze przy spotkaniu z rodzinnymi stronami, drogimi nam osobami i znajomymi ogarnia nas radość i wzruszenie. I oprócz tego ogarnia nas smutek, smutek aż do bólu serca. Z powodu nieodwracalnej straty, z powodu własnej bezsilności, że nie potrafisz wpłynąć ani na dzisiejsze, ani na przyszłe losy mieszkańców wsi.

Mijały lata, zmieniali się szczerzy na obietnice przywódcy byłego ZSRR. I oto staliśmy się rzekomo samodzielnymi, mieliśmy okazję przewartościować wszystko to, co dotyczy wsi, ale zmian na lepsze na razie nie widać. Przeciwnie, wszystko co stworzono niegdyś, ulega zniszczeniu. I to sprawia ból.

Miedzy trzema wioskami - Paszki, Songajły i Cwiermy - została zbudowana solidna szkoła. Swego czasu była ona szkołą ośmioklasową, a wieczorami uczyla się tu młodzież pracująca w sowchozie "Dworyszcze" rejonu werenowskiego.

Należy zaznaczyć, że w podziale administracyjno - terytorialnym zarówno rejonu werenowskiego jak i dzikiego te wsie figurowały nie jeden raz. Jest to jaskrawy przykład tego, w jaki sposób naczelstwo uważało ludzi za nic, nie licząc się z ich interesami.

Od dawien dawna Lida zawsze była "stolicą" dla tych wsi, tym bardziej, że są one odległe od niej zaledwie, 10 kilometrów. Ale w latach 60. jakimś urzędnikowi, by uzasadnić konieczność utworzenia rejonu werenowskiego, trzeba było dziesiątki wsi oderwać od rejonu lidzkiego. Łatwo jest napisać odpowiednią decyzję w przytulnym gabinecie. A co na to ludzie? Przeklinali więc ludzie codziennie władzę, gdy przychodziło im się podróżować na okazyjnych samochodach do centrum rejonu. A

niektórzy pokonywali tę odległość pieszo, ponieważ wtedy, zresztą jak i dziś, autobusy były rzadkością.

I chociaż na taki stan rzeczy skarg nie brakowało, nikt ich nie brał pod uwagę. Kierownictwo było zajęte projektami budowy komunizmu i wysokimi plonami kukurydzy. A wyrosła ona tak wysoko, że aż zasłaniała horyzont...

Gdy przekazywano wieś do innego rejonu, przekazywano również i odpowiednie dokumenty. Ile było przy tym płataniny! Do dziś ludzie poszukują siebie na listach kolchozników. Ale ich nie ma. Powiadają, że gdy dostarczono je do biura sowchozu, to stróż, chroniąc się przed zimnem, rozpałał nimi w piecu. Ogrzewał się niegdyś stróż, a ludziom dotychczas z tego powodu jest gorąco, ileż muszą zdeptać obcasów w drodze z jednego urzędu do drugiego, aby uzyskać niezbędne zaświadczenie.

Stopniowo młodzież opuszczała rodzinną wieś, bo nawet nie wystarczało dla wszystkich harówki z łopata i widłami, a brygadzysta robił machlojki na dniówkach. Ciągłe "oszczędzał", by mniej ludziom zapłacić. Dlatego zarobki były niskie. Dodajmy do tego lekceważący stosunek do młodzieży ze strony kierownictwa sowchozu.

Wieś zaczęła się starzeć, zmniejszała się ilość uczniów, aż wreszcie klasy całkowicie stały się puste.

Od chwili powstania gospodarstw zbiorowych mieszkańcy przyzwyczaili się bardziej liczyć na własne siły niż na szczodrość naczelstwa, które zresztą nigdy nie dbało o to, by ludzie otrzymywali zarobki adekwatne w stosunku do wykonanej pracy. Pamiętam jak ojciec z matką po roku pracy otrzymali aż 4 pudy ziarna. Spróbuj przeżyć z rodziną, składającą się z

7 osób... Ludzie byli zmuszeni kraść wszystko co się dało. Jeden brygadzysta nie dał rady wszystkiego upilnować.

W wyniku tego wszystkiego budynek szkoły pozostał bez opieki. Obecnie, podczas pobytu w rodzinnych stronach, zawitałem na szkolne boisko i... nie ujrzałem szkoły. Nawet fundamenty gdzieś wywieźli.

Postanowiłem spotkać się z nauczycielem Janem Baranem, którego szanowaliśmy za szczerość i szacunek względem uczniów. Byliśmy i jesteśmy mu za to zawsze wdzięczni. Urodził się on w sąsiedniej wsi Bryndzaniaty, ukończył studia pedagogiczne, miał przed sobą perspektywę, lecz... wszelkimi sposobami odrzucał propozycję wstąpienia do KPZR. Wśród partyjnych przywódców stwarzało to pewną podejrzliwość: "Kto nie z nami, ten przeciwko nam" - wielu z nas na własnej skórze odczuło tę stalinowską zasadę. P. Baranowi poszczyło się - skierowali go do szkoły bez perspektywy.

Pamiętam jego lekcje języka niemieckiego. Nauczyciel podczas zajęć z młodzieżą pracującą niezbyt ściśle przestrzegał wymogów programowych. Prowadził rozmowy o życiu i nieraz, jakby przypadkiem, wyrwały się mu polskie słowa. W tamtych latach 60-70 o nauczaniu języka polskiego nie było mowy, jak zresztą nie mówiono o tym, że tutaj mieszkają Polacy i mają swoje narodowe potrzeby. Dopiero teraz rozumiemy, że wstawiając te niby przypadkowe słowa, nauczyciel przypominał nam kim jesteśmy. W sposób otwarty zrobić tego nie mógł. W tamtych czasach roilo się od donosicieli i nauczyciel mógł pozostać bez pracy, albo jeszcze gorzej - stać się "wrogiem władzy sowieckiej".

Niestety, nauczyciela w domu nie zastałem. Leczył się w szpitalu, ale w Cwiermach dowiedziałem się, że jest jedynym prenumeratorem naszego "Głosu z nad Niemna".

Przypominam sobie, że u nas nie

bardzo szanowano nową władzę i jej porządku. Przykłady tego mogą służyć gospodarze

indywidualni. Ci, którzy nie chcieli wstępować do kolchozu. Było ich nie mało. Rodziny braci Stanisława i Józefa Bebko, Edwarda Bielawskiego, Jemieljana Biczela i in. W ciągu wielu lat nie bacząc na groźby i prześladowania nie szli oni do kolchozu.

Doszło do tego, że władze zaczęły przyciskać ich ogromnymi podatkami, później odebrano im ziemię, obcięto ogrody, za zaległości podatkowe skonfiskowano inwentarz żywy. Ale ci odważni ludzie trwali nadal przy swoim.

Z zaniepokojeniem, pamiętam, przyjęliśmy oświadczenie nauczycielki, że każdy uczeń obowiązkowo powinien wstąpić do pionierów - młodocianych leninowców.

Z W. Leninem każdy z mieszkańców miał swoje osobiste porachunki, ale głośno o tym nie mówiono. Porachunki za odebraną wolność, ziemię, mowę ojczystą, tradycje i obyczaje przodków, za wiarę i zamknięte ograbione kościoły i wiele wiele innych.

Matka, gdy usłyszała tę nowinę, powiedziała krótko: "Do pionierów nie wstępuj".

Nawet dziś robi się nieprzyjemnie na wspomnienie tego, jak podczas pionierskich imprez mnie i niektórych innych uczniów wypędzano z lokalu szkolnego. Wypędzano w jednym szkolnym mundurku bez pałta. Nie wiem czym się zajmowali moi szkolni koledzy - pionierzy. Natomiast my długo wałęsaliśmy się po szkolnym dziedzińcu, odszukiwaliśmy zaciszne miejsca by się ogrzać.

Niemna w tym nie dziwnego, że w wyniku takiego "wychowania" wkrótce pojawiło się pojęcie "narod radziecki" oraz teza o "złaniu się narodowości". Same przez się zniknęły problemy kultury i języka Polaków, Litwinów i przedstawicieli innych narodowości.

Niegdyś ludzie skarżyli się na zły stan dróg, żądali by do wsi docierał autobus, sprawnie działało radio.

Co prawda kolchoz rozpoczął budowę drogi, ale sił i środków niewystarczyło, budowa stanęła w miejscu. A gdy zlikwidowano fermę hodowlaną całkowicie odpadła konieczność budowania drogi. Czy warto ją budować dla emerytów? Duże obszary gruntów rolnych przekazano właścicielom dacz, a wraz z nimi i problem budowy drogi. Dziś o autobusie nie ma co marzyć. Pogodzili się ludzie również z likwidacją sieci radiofonizacyjnej, zamknięciem sklepu, zaprzestali prenumerować gazety.

Odnosi się wrażenie, że obecnie wieś powraca do epoki społeczeństwa pierwotnego, do gospodarki naturalnej, tracąc stopniowo zdobycze cywilizacji.

Dobrze jeszcze, że kierownictwo kolchozu im. Miczurina, rozumiejąc obecny stan wsi, wydzieli ludziom na ich prośbę w dostatecznej ilości ziemię, pomaga środkami transportu i techniką.

Tego powszedniego dnia na wsi panowało ożywienie - dzieci i wnuki mieszkańców wsi, przybyli z miasta, pomagali w pracach polowych. Skończą oni swoją pracę, odjadą do Lidy - i znów osieroci się wioska...

Z odejściem z tego świata starych ludzi traci również wieś swoje zabudowania. Niektóre domy już rozebrano, na ich miejscu panoszą się chwasty, inne zaś stoją z zabitymi deskami oknami. A ze strony wschodniej biorą wieś w swe twarde objęcia murowane dachy...

Co będzie dalej? - pytam mieszkańców.

Gorzej nie będzie.

Gorzkim optymizmem. Należy schylić czoła przed takimi ludźmi.

Ryszard KARACZUN

## BARDZO PRZEPRASZAM, ALE ... CZYLI RODACY Z ZA GRANICĄ

Na początku chcę wyjaśnić: mowa będzie nie o mieszkańcach Białorusi polskiego pochodzenia, lecz o naszych Rodakach zza Buga. I jeszcze jedno: przytaczanych poniżej faktów proszę nie uogólniać. Ponieważ zarówno ja, jak i wielu znawców polskiej mentalności, głęboko wierzymy, że polska kultura, polska szlachetność, polskie wykwinne maniery podczas prowadzenia rozmowy zasługują na jak największy szacunek.

Ale zdarza się, że zachowanie Polaków nie mieści się w tradycyjnych ramach. Szczególnie, gdy trafiają oni za granicę. O tym właśnie chcę napisać tę gorzką prawdę.

Obrazek pierwszy i wydaje mi się, najbardziej typowy. Ludny Białoruski Dworzec Kolejowy w Moskwie. Gorący dzień lipcowy. Wszyscy szukają cienia. I tylko grupa pijanych do nieprzytomności ludzi praży się w słońcu. Tworząc krag, podtrzymując się nawzajem, wykrzykiwali oni tylko jedno słowo: "kurwa!" Robiło to wrażenie, że w środku pierścienia ludzkiego znajduje się właśnie ta k..., którą oni tak zapamiętale besztają.

Zbliżyłem się, zajrzałem do

środku - nikogo tam nie było. Zwróciłem uwagę pijakom (w języku polskim), że ich zachowanie obserwuje cały dworzec.

Reakcja była nieoczekiwana (przynajmniej dla mnie). Polskie "bractwo" rzuciło się na mnie, używając tych samych słów.

- Nie zwracaj na nich uwagi - rzekł do mnie stojący obok mężczyzna. - To przecież pijacy. Zachowują się jak świni...

Należy z goryczą stwierdzić, że tacy Polacy nie przysparzają autorytetu swemu narodowi, przeciwnie. Pijanych jak bela gości z Bugu można często spotkać w Mińsku. Łatwo ich odróżnić w tłumie, dzięki temu głośno wypowiadaniem, zaczynającemu się na literę "k"...

Polacy u siebie w kraju już się przyzwyczaili do niego. Na białostockim rynku innego słowa nie usłyszysz. Jak gdyby inne słowa w polskim słownictwie w ogóle nie istniały.

Nawiasem mówiąc bohaterka powieści Ilfa i Pietrowa "Dwanaście krzeseł" Etkoczka Ludożerka potrafiła za pomocą trzydziestu słów przekazać całą

gagę pojęć i uczuć. Jak widzimy, niektórzy Rodacy poszli w tym kierunku znacznie dalej, wykorzystując zaledwie jedno obrzydliwe słowo. Rekord wart Księgi Guinnessa. Ale czy będzie on ozdobą rekordzistów? Na pewno nie!

Na szczęście bywają miłe wyjątki. W roku bieżącym byłem w Działdowie, w gościnie w wielu rodzinach. Mieszkają tam zadziwiająco dobrzy, gościnni ludzie. W ciągu całego miesiąca ani razu nie usłyszałem brzydkiego słowa. Czyżby to była wyspa na oceanie plugastwa?

Okazuje się, że można się obejść bez tego wulgarного słowa. Dlatego więc goście, przybývający do nas, pozwalają sobie na tak niestosowne zachowanie? Nie znajduję odpowiedzi na to pytanie? A Państwo?

Obrazek drugi. Na Plac Centralny w Mińsku (niegdys pl.Lenina) wtacza się autokar z polskim numerem rejestracyjnym. Po chwili wyskakują z niego podrostki - chłopcy i dziewczęta. I od razu zapalili papierosy. Gołowąszy w wieku nieco powyżej dziesięciu lat - wszyscy co do

jednego palili. No, pomyślałem sobie, zaraz wyjdą kierownicy wycieczki i dadzą wycisk swym wychowankom. Ale... czcigodne damy wyszły z autokaru z dymiącymi papierosami w ustach.

Odnoszę wrażenie, że w Polsce palenie papierosów stało się sprawą wyłącznie kobiecą. Przedstawicielki płci pięknej po prostu nie mogą żyć bez nikotyny. I ten szkodliwy nałóg ze szczególnym zadowoleniem demonstrują za granicą.

Kobieta na ulicy i w miejscach publicznych z papierosem w czarnych od palenia zębach jest u nas na Białorusi w złym tonie. Chciałoby się, miłe polskie damy, wybierające się do nas w gościnę, byście wzięły to pod uwagę. I wtenczas nam, Polakom na Białorusi, nie trzeba będzie wysłuchiwać takich oto zarzutów: "Patrząc jak bezwstydnie smął wasze Polki. Wstyd i hańba!"

Obrazek trzeci i ostatni. Pewnego wrześniowego dnia oczekiwałem na samolot na dworcu lotnisku "Mińsk-2". Nieoczekiwanie usłyszałem miłą mi polską mowę. I raptem wtrąciły się do niej nasze "rodzime" rosyjskie słowa.

Wypowiedziane były tak głośno, jak gdyby robił to artysta ze sceny. Obrzydliwe i wulgarne słowa zaszokowały miłą kobietę, stojącą obok. Odnosiło się wrażenie, że Polacy przyswajając kulturę sąsiedniego narodu, wzięli z niej tylko to, co hańbi naród rosyjski. Żargon używany na targowisku nie może być w użyciu gdzie indziej. Polacy, niestety, często o tym zapominają.

Opisałem te scenki pod wpływem książki Józefa Piłsudskiego, wydanej niedawno w Polsce. Marszałek nie tylko zachwycał się i był dumny ze swego narodu, lecz tam gdzie tego wymagała prawda krytykował go. Widocznie chciał, by ten naród stał się jeszcze lepszy.

Chcemy tego również my, Polacy mieszkający na Białorusi. Miejcie to na uwadze, drodzy Rodacy. Bądźcie godni swego dumnego miana-Polak. Chciałoby w ciągu tych kilku dni, kiedy wyjeżdżacie do sąsiednich krajów.

A na razie bardzo przepraszam, Panowie.

Waldemar PRECKAJŁO



## LEKCJE JĘZYKA POLSKIEGO

W końcu sierpnia, pamiętam, że była to środa, mój nauczyciel p. Stanisław Szczupak zabrał mnie ze sobą do Lemieszewicz. Nawet nie wiedziałem że będę zdawał egzamin eksternem za piątą klasę. Ale jakoś zdałem i zostałem zaliczony do szóstej klasy. Ojciec kupił mi ubranie proste, tanie azaręgo koloru i buty z cholewkami dziegiem pachnące. Dotychczas paradowałem w ubraniu lnianym i tapciach z tyka.

Uczniowie szóstej klasy, dzieci urzędników gminy Leonila Sokołowska, Janina Zakrzewska, Stanisław Werygo i in. lekcje wzięło, z pogardą na mnie spoglądali. Pachniało ode mnie dziegiem. Byli i tacy, jak Paweł Lewocki, Wacław Lemiszewski, Piotr Pacowski - dzieci wieśniaków z Terebna, którzy się ze mną zaprzyjaźnili.

Język polski prowadził u nas dyrektor szkoły p. Gładki, dobry i gorliwy nauczyciel. Zlecił nam napisać wypracowanie "Jesień". Wszyscy się schyliłi nad zeszytami, zapanowała cisza, tylko piora kłypiały. Kto skończył pisanie, kładł swój zeszyt na stole i szedł na boisko bawić się. Oddałem swój zeszyt wśród pierwszych. Wypracowanie zmieściło mi się na jednej stronie. Na następnej lekcji pan Gładki rozdał wszystkim uczniom zeszyty, a mój sobie pozostawił. Dzieci zaczęły swoje oceny i popełnione błędy oglądać. A moje serce ze strachu aż w skroniach się odzywało...

- Cemu mój zeszyt nauczyciel pozostawił? - świdrowała mój myśl. Kiedy zapanowała cisza nauczyciel wziął mój zeszyt i moją "Jesień" wszystkim głośno czytał:

- Dzień na rzadkość ciepłym wydał się, słońce ku zachodowi się chyliło. W powietrzu ani jednej chmurki. Tylko obficie pajęczynka lata. Krzaki przydrożne, toż i brzozy już żółtymi liśćmi są ozdobione. Przez polane hulać załam, duszy zając przemknął się. Od świeżo zoranego pola żółta gleba i krowim nawozem pachnie. Stary wieśniak w koszuli z hianego płótna, z bosymi nogami stapa i rytmicznie ręką złociste ziarno w glebę sypie.

- Przyszłorocznego plonu zbóż podmurek zakłada, - pomyślałem o wieśniaku.

A w niebie wysoko nad nami kłim na południe żurawie lecą i "kurt-kurt" - kurtyczka...

Pan Gładki czytać skończył. - Bardzo dobrze, - rzekł cicho i miękko. - Tak jak Mikołaj Kluczyk trzeba pisać, żeby słowem ciasno, a myślom szeroko było, powiedział z zadowoleniem.

- A ja tylko to, co widziałem wczoraj, ze szkoły wracając, napisałem, - pomyślałem sobie. - Inni mogli tak samo napisać.

Po tych słowach nauczyciela zacerwieniłem się, czułem się

Pojawienie się młyna ułatwiło życie wieśniaków. W pobliżu młyna stoi dobrze zagospodarowany dom, w którym właściciele młyna mieszkają.

Przy ulicy prowadzącej w kierunku południowym wznosi się kościół, zbudowany w gotyckim stylu, a w nim dźwięczne organy. Co niedzielę przyjeżdżał z pińska ksiądz i odprowadzał nabożeństwo. Niedaleko kościoła rozmieścił się dwupiętrowy spichlerz, a jeszcze dalej wielkie i długie domisko - administracja gminy Lemieszewicz oraz urząd pocztowy z kasą PKO.

I już po tygodniu byłem wyekwipowany. Co prawda spodnie okazały się bardzo ciasne i wąskie. Gdy babcia rzuciła okiem na nie, powiedziała: "Skrań Szaja kawałek płótna". "No i Bóg z nim, - pomyślałem sobie. - Ale wykonał w terminie i za to jestem mu wdzięczny".

Nadszedł dzień odjazdu, słoneczny majowy dzień. Pani Gładka, żona dyrektora, przed odjazdem zebrała nas w klasie i musieliśmy jeszcze raz zaśpiewać trzy piosenki: "Czerwone jagody padają do wody", "Oj i w polu jezioreczko" oraz "Marszałek Smigły - Rydz".

I oto płyniemy powoli pod prąd

paniętam do dziś. A biała kawa i słodkie warszawskie bułki z masłem i kielbaską - to coś przepyszne, paluszek oblizasz!

Wielkie wrażenie wywarło samo miasto i szeroka piękna Wisła. Mosty przez Wisłę: Poniatowskiego, Kierbedzia i in. Szczególnie pięknie prezentowała się Warszawa wieczorem. Mnóstwo różnobarwnych neonów, szyldów, poruszających się reklam stwarzało bajeczny widok.

Po stolicy wożono nas ciężarówkami i małymi autobusami. Zwiedziliśmy zabytki Starego Miasta. W ogrodzie zoologicznym po raz pierwszy w życiu ujrzałem żywego słonia, lwa, tygrysa i inne okazy egzotycznych zwierząt i ptaków. Pozostaliśmy pod wrażeniem pamiątek zgromadzonych w Muzeum historycznym.

Oglądaliśmy sztukę "Powstanie listopadowe" w prywatnym teatrze pani Malickiej. Podczas przerwy elegancko ubrani kelnerzy chodzili między rzędami i sprzedawali słodczyce, lody oraz aromatyczne bułeczki. Ja pojechałem na wycieczkę bez jednego grosza w kieszeni, za to inni uraczyli się. A ja pocichutku wahałem i tylko ślinki tykałem.

Bardzo ciekawie było w parku "Sto pociech", gdzie rzeczywiście różnego rodzaju rozrywek było koło stu. Tam nasz tysiącosobowy chór zaśpiewał trzy piosenki. W parku kwitły jasminy. Układające się do snu słońce złociło wierzchołki drzew, a echo nad Wisłą niosło i powtarzało słowa piosenki "Oj i w polu jezioreczko"...

Szczególnie zaś utkwił mi w pamięci Zamek Królewski. Tam nas grupkami minister oświaty przyjmował. O czym pan minister mówił teraz już nie pamiętam. Później zaprowadzono nas na sale zamkowe, gdzie stoły były zastawione różnymi smakołykami. Tu już ja uraczyłem się do woli. Smak tych potraw na całe życie zapamiętałem.

W latach wojny Zamek Królewski stanął w ruinach. I gdy Polacy wzięli się za jego odbudowę, wysyłając na odbudowę Zamku Ambasadorowi PRL w Moskwie Zenonowi Nowakowi sto rubli. Z Ambasady otrzymałem list z podziękowaniem, który przechowuję w swoim domowym archiwum jak najcenniejszą pamiątkę.

Mineło już tyle lat, a Warszawa przed moimi oczami jak żywa stoi, i pomnik wielkiego Chopina w Parku Łazienkowskim, i Belweder, na którego parkietach ślizgałem się w sukienkach tapciach podczas zwiedzania. Tylko kamusiki, które wzięłem na dziedzińcu tego pomnika polskiej historii, w zawierusze wojennej zgubiłem.

I tak chce się znów zwiędzić Warszawę, być w Belwederze, Zamku Królewskim, złożyć kwiaty u Grobu Nieznanego Żołnierza...

## TRADYCJE I OBYCZAJE

Mikołaj KLUCZYK

# Bracia krwi

skrepowany. A serce zabiło mi mocniej, czułem je nie tylko w skroniach lecz i w piętach. Oczy wszystkich są zwrócone na mnie.

Od tego czasu pycha i pogarda z twarzy Janin i Leonila zleciała. Nadziei, pokładanych we mnie przez pana Stanisława Szczupaka, nie zawiodłem. Szóstą klasę ukończyłem na bardzo dobrze.

## WYCIECZKA DO WARSZAWY

Pstrokatą wstęgą gruntowa droga wiję się między polami, bagnami, łąkami i gajkami. Pośrodku drogi koleiny wyłobione przez wiejskie wozy. Po obu stronach głębokie pokryte rosą rowy z żabami i wjunami. Nad rowem wydeptana przez pieszych ścieżka. Ścieżką tą lekko się biegnę do Lemieszewicz do szkoły. I oto trzy kilometry pozostały w tyle, droga daje nura w ocean złotego piachu i znika. Piasek mnóstwem zmarszczek i falban weseli oko nieczym morze w cichą jasną pogodę. Trudno jest brnąć przez piaski. Wspinam się na zbocze porośnięte trawą i mchem srebrzystym.

Wśród takich piasków na prawym brzegu Prypeci leżą Lemieszewicz. W centrum - cerkiew z mnóstwem makówek na dachu. Od cerkwi sześć ulic wachlarzem wiedzie w różne strony. Jedną z ulic na północ do Łożyska rzeki wiedzie. Tu na pagórku bez przerwy sapie i kicha młyn parowy braci Krepów. Zawsze tu mnóstwo ludzi i wozów.

Jeszcze dalej na południe podobny do budynku gminy stał budynek szkoły. A dalej za szkołą nie już nie było. Łąka. Pasły się krowy i owce. Ja do szkoły i ze szkoły na przełaj biegłem.

Dziś ostatnia niedziela kwietnia. Już mija drugi dzień i drugą noc jak zanoszę się od placu. Zdaje mi się, że już wszystkie lzy wypłakałem. Na mojej książeczce PKO okazało się czternaście złotych. Trzy niezbędne złote wyprosić nie mogę. Powiniennem je u ojca wypłacać. A pani Sagalówna w sobotę powiedziała: "w sobotę ostatni termin wpłaty siedemnastu złotych na wycieczkę".

Na liście moje imię jako gorliwego ucznia figurowało na pierwszym miejscu.

Wieczorem w niedzielę ojciec dał mi wypłakane przeze mnie trzy złote. Utałem iży i ułożyłem się do snu. Ale zasnąć długo nie mogłem. Nie wierzyłem że już mam upragnione trzy złote, że leżą pod poduszką: ciałem brałem je do ręki by się upewnić, że to nie sen...

W poniedziałek rano wzięłem te 3 złote, książeczkę PKO, zeszyty i jak na skrzydłach do szkoły poleciałem. Pobrałem swoje złotówki w Kasie Oszczędnościowej i wręczyłem pani Sagalównie swoje siedemnaście złotych. Wydawało mi się że wszyscy koledzy razem ze mną cieszą się, i słońce inaczej świeci, i kwitną bez inaczaj pachnie.

Do odjazdu pozostało dwa tygodnie. Termin nie wielki. Trzeba zdążyć nauczyć się trzech piosenek, zdobyć plecak, krótkie spodnie i koszulę, zdobyć obuwie. Babcia Eufimija Igończyk dała mi kawałek płótna domowej roboty, które ja zaniósłem Szaje Spiewakowi. Ten miarke zdjął

małym statkiem do Pińska, odnaleźliśmy szkołę, gdzie wszystkie wycieczki zbierały się. Zebrało się chyba ok. tysiąca dzieci. I znów chórem na szkolnym boisku te trzy piosenki śpiewaliśmy. Gdy całkiem ściemniało podano wagony pasażerskie. Na każdym wagonie widniało białe płótno z czerwonym napisem: "Tysiąc dzieci z Polesia do Warszawy!" Po północy ruszyliśmy. Mineliśmy jaskrawo oświetloną stację Pińsk i daliśmy nurka w nocne ciemności. Jechaliśmy na Zachód.

Jechałem pociągami po raz pierwszy. Pod melodyjny stukot kół można by się wypaść, lecz ja nawet oka nie zmrużyłem. Patrzyłem na zalane światłem elektrycznym mijane stacje i podziwiałem ich piękno i zagospodarowanie. Zatrzymywaliśmy się tylko na dużych stacjach. Po południu zatrzymaliśmy się na Pradze, dzielnicy Warszawy. Na nocleg ulokowano nas w sali gimnastycznej jednej ze szkół. Przychodzili do nas w odwieczny warszawski przynosząc różne upominki. Kiwnięciem palca zawołał mnie jakiś starszy pan i wręczył pakunek. Rozpakowałem i ujrzałem taki sam scyzoryk, jaki niegdyś aprezentował mi pan Szczupak. Ale tamten był nowutki, a ten - stary, zardzewiały. A gdy wracałem na salę doleciał do mnie dialog dwóch warszawiaków: "Poleszacy są bardzo cheiwi".

- To o mnie, - pomyślałem. Wróciłem i oddałem panu jego pakunek. W nim oprócz scyzoryka były jeszcze jakieś rdzawe i brudne żelazne przedmioty, których nie zdążyłem rozpoznać. Pan zgorszył się, zacerwienił jak burak i pośpiesznie wyszedł ze szkoły.

Karmiono nas w szkolnej stołówce. Smak wspaniałej pomidorowej zupy

- Domyślam się, co tobie nie przechodzi przez gardło - powiedziała, po raz pierwszy powracając głowę w moją stronę. Nie zauważyłem jednak jej oczu. - Z pewnością nie czekałaś, a tym bardziej, że przyjadę Mercedese - w jej głosie wyczułem lekką bez troską nutkę. - Nikt na mnie nie czeka, nawet ten, kto mówi, że chce mnie już widzieć.

- Ale dlaczego ja? Właśnie o tej porze? - rzekłem spokojnie, godząc się w zasadzie ze swoją sytuacją.

- Jestem tylko wykonawczynią - krótko odparła dziewczyna z woalką, zawiązując gwałtownie samochód. Ponownie przeskoczyliśmy przez most.

- Wykonawczynią jestem i tyle - powtórzyła i kontynuowała:

- Otrzymuję zlecenie i wyruszam w drogę. Bez dyskusji. Bez ujawniania swego zdania, a tym bardziej bez narzucania go komukolwiek.

- Rozumiem.

- Co rozumiesz?

- Że jesteś tylko wykonawczynią.

- Nie mogę być ani dobrą ani złą.

- Jestem bezstronna.

- I sprawiedliwa - jak gdyby ktoś pociągnął mnie za język.

- Pojęcia "sprawiedliwość" i "niesprawiedliwość" są dla mnie nieznane. I nie muszę je znać.

- Niepostrzeżenie podjechał do bramki. Woalka zatrzymała samochód, silnik nie wyłączyła. Zapadła chwila milczenia. Nie wiedziałem, jak mam zachować się, czy o coś pytać czy siedzieć cicho.

- Możesz wysiąść - powiedziała dziewczyna w minifuterku, widząc moje niezdeterminowanie.

- Nie zareagowałem. Usłyszałem te dwa wyrazy, ale nie mogłem pojąć sensu.

- Możesz wysiąść - powtórzyła.

Tym razem znaczenie wypowiedzianego dotarło do mojej świadomości.

- Mówiłaś, że mam już tutaj nie wrócić - zaryzykowałem stwierdzenie, zamiast jak najszybciej wytoczyć się z Mercedes.

- Podobna mi się twój spokój i pokora, twoje spojrzenie na rzeczy, na nieodwracalność tego, co musi być, nie bacząc na nic - rzekła cicho i doniosło.

- Ależ jesteś tylko wykonawczynią - wtrąciłem. - Nie masz prawa podejmować decyzji.

- Nie mam - przyznała. - Kieruje mną teraz również niepojęta siła, która każe mi darować ci jeszcze życie. To była jak gdyby próba. Wypadłeś nie na "złoto" ale nienajgorzej. Do zobaczenia - powiedziała dziewczyna, odrzucając woalkę i całując mnie w policzek.

Nadal nie wiedziałem jej oczu.

Drzwiczki otworzyły się same.

- Tylko nic mi teraz nie mów. Idź już - rozkazała...

- Przepraszam najmocniej.

Zobaczyłam światło w oknie, więc zaryzykowałam - zaczęła usprawiedliwiać się długonoga dziewczyna w minifuterku.

- Od pół godziny szukam ulicy Krzywej.

A zapomniałam nie mam kogo.

Wy tłumaczyłem, życząc szczęśliwej drogi.

- Co tam było, - przez sen spytała żona, gdy wróciłem.

- Pytano o drogę - odparłem.

- Że też nie śpi się ludziom...

Władysław STRUMILO

## Daruję ci jeszcze życie...

Gdzieś o godzinie wpół do czwartej nad ranem usłyszałem klakson. Zgasilem nocną lampę i wyjrzałem przez okno. Przy samej bramce stał Mercedes. Noc powoli zaczynała ustępować. Klakson rozległ się raz jeszcze. Trzasnęły drzwiczki. Do bramki podeszła długonoga dziewczyna w minifuterku. Zobaczywszy moją głowę w ciemnej niszy ścisnęła dłońmi mi znak, że bym wyszedł. Narzuciłem szlafrok, otworzyłem drzwi i nieśmiało postawiłem nogę na chodnik...

- Przyjechałam po ciebie - rzekła długonoga. - Chodź.

Niewytłumaczalna siła pchała mnie do niej. Twarz jej ukryta była pod woalką. Głos miękki i przyjemny, wołający i rozkazujący jednocześnie. Uchyliłem furtkę.

- Chodź - tajemniczo wołał głos. - Siadaj z przodu. Pojedziemy.

- Dokąd? - spytałem, siadając według wskazówek obok niej i zafrzaskując za sobą drzwiczki - drogę do odwrotu.

- A czy to jest ważne - dokąd? Czy nie bardziej ważne jest, że ze mną? - łagodnym spokojnym kolysankowym altem mówiła dziewczyna z nadal niedostrzegalną twarzą.

- Chciałoby się jednak wiedzieć - rzekłem. - Przyznaj, że postąpiłabyś identycznie, gdybyś była na moim miejscu, no, nie?

- A nie uważasz, że są też rzeczy, o które czasem nie należy pytać? - spytała z kolei, uruchamiając silnik. Leciułkim muśnięciem ręki włączyła pierwszy bieg, przechodząc natychmiast na drugi.

Skreśliła w poprzeczną uliczkę omal nie tracąc latarni.

- Uwaga! - nie wytrzymałem.

- Boisz się - łagodnym głosem niby to spytała niby stwierdziła.

Nic nie powiedziałem. Jej nadmierny spokój zaczynał mnie denerwować.

- Zatrzymaj się - poprosiłem po chwili. - Wsiadaj - i szarpnąłem się do przycisku.

- Nie chciałabym, żeby między nami wybuchła kłótnia - nadal zadziwiająco spokojny ton nieznamomej. - W stosunku do ciebie nie stosowałam przecież przemocy. Sam wyszedłeś na moją prośbę, sam usiadłeś, czy nie tak? Przyznaj, że dobrowolnie pojechałeś ze mną.

- Zmusiła mnie niepojęta moc - wykrztusiłem, patrząc przed siebie, ale nie widząc teraz praktycznie niczego prócz leciutkiej mgły przed wiatrochronem.

Ta niepojęta siła utrzymywała mnie na siedzeniu nadal. Mgła niby trochę ustąpiła. Samochód pędził teraz w stronę mostu. Gwałtownym aczkolwiek niedostrzegalnym ruchem twarz pod woalką skierowała wóz na przęśla.

- Co najlepszego wyprawiasz? - krzyknąłem.

- A jednak się boisz - stwierdziła dziewczyna w białym minifuterku, wyprowadzając samochód na jezdnię.

- Kim jesteś i dokąd jedziemy? - zirytowałem się wreszcie.

- Jedziemy, bo dla ciebie już najwyższy czas na jazdę. I się nie denerwuj i nie rzucaj - to nie pomoże. Lubię ludzi spokojnych i zrównoważonych. Jesteś już mój. Moim więźniem, niewolnikiem, poddanym, wasalem - nazwa nie gra roli. Musisz się pogodzić z twoim obecnym stanem. Musisz zrozumieć, że przechodzisz do innego wymiaru. Nie wrócisz tam, gdzie byłeś. Nigdy!

Spróbowałem nieśmiało replikować:

- Załóżmy, że się zgadzam. Ale zrozum też, że porzuciłem sporo spraw niezakończonych, że...

Przerwała:

- Mnie to wcale nie obchodzi, czego nie dokończyłeś, co zrobiłeś dobrze, a co źle, gdzie postąpiłeś słusznie, a gdzie racji nie miałeś. Moja misja polega na zabraniu ciebie.

- Ale mogłaś przynajmniej uprzedzić - nieco ośmieliłem się.

- Uprzedzony każdy mądry - zaczynała jak gdyby trochę irytować się.

- Każdy bez uprzedzeń powinien być gotów do porzucenia co dobre i co złe i wyruszenia ze mną.

- A więc jesteś... - nie mogłem zdobyć się na wypowiedzenie tego słowa.



## STRONA LITERACKA

TWÓRCZOŚĆ NASZYCH  
CZYTELNIKÓW

Helena Świokło mieszka w Porzeczu rejonu grodzieńskiego. Od dawna pisze wiersze, które recytuje podczas uroczystości kościelnych. Prezentowała również swoje utwory podczas Festiwalu Piosenki Polskiej i Festiwalu Piosenki Białoruskiej w Grodnie.

## PORZECZE

Jak ja ciebie kocham,  
ty Porzecze nasze  
Ja cię nie zostawię,  
tu żyć będę zawsze.  
Te pociągi długie często  
tu przechodzą  
I gdzie trzeba ludziom,  
tam ich i zawiozą.  
Te lasy zielone,  
a w nich dużo ptactwa  
Ile oni dają ludziom tu bogactwa.  
Ale niszczą ludzie te lasy zielone  
Na co nie możemy  
my patrzeć spokojnie.  
Trzeba nam ratować,  
bo te lasy zginą  
Na naszym sumieniu  
będzie wielka wina.  
Nasze sanatorium  
ma imię "Porzecze"  
Tyle ludzi chorych  
bardzo dobrze leczy.  
Jak ja ciebie kocham,  
ty Porzecze nasze  
Ja cię nie zostawię,  
tu żyć będę zawsze.

## Kołchozy

Ja pamiętam jeszcze,  
choć nie do końca  
Jak zabrali ziemię u mojego ojca.  
Jak siedział i płakał i matka płakała.  
Jak będziemy żyli,  
co się tutaj stało  
A na jutro wstawał,  
jak zawsze rano  
I patrzył na ziemię,  
ziemię swą czarniutką.  
A ziemia ta czarna  
jakby mu mówiła  
Dlaczegoś mnie oddał,  
jam ciebie karmiła.  
Tak i żyli dalej,  
cierpiał naród polski  
Jak Jezus na krzyżu  
od ręki żydowskiej.  
Ale czasy inne teraz już nastały  
Dziękujemy Bogu za te jego dary.

## Sąsiadka

Blisko mnie mieszka sąsiadka  
Jest bardzo chora,  
Nie może daleko chodzić,  
Naet do kościoła.  
Ale zawsze Boga prosi  
Jak w dzień tak i w nocy.  
I ja myślę z taką wiarą  
Bóg jej da pomocy.  
Boże, zlituj się na ludzi  
Takimi chorymi  
Żeby święci aniołowie  
Byli zawsze z nimi.

Porzecze  
(piosenka)

Jak my się kochamy,  
ty Porzecze nasze  
Kto tu przyjeżdża -  
pozostanie zawsze  
Ty, Porzecze nasze,  
miejscie tak wesołe  
Ludzie przyjeżdżają  
żeby nabrać zdrowia  
Tu zbierają wszyscy  
grzybki i jagody  
My nie żałujemy,  
niech nie robią szkody...  
Ty, Porzecze nasze... itd.  
Wszystkim to powiemy,  
kto nas będzie pytać  
Jak u nas śpiewają,  
to w Warszawie słyhać  
Ty, Porzecze nasze...  
Wszyscy cię kochają,  
kto tylko tu żyje  
Niech od biedy wszelkiej,  
ciebie Bóg ukryje.  
Ty, Porzecze nasze....

## Zapurie

O Zapurie moje,  
ludzie miłościwi,  
Czemu w swoim życiu,  
tacy nieszczęśliwi.  
Za co? Za co? i za jakie grzechy  
Ludzie tu żyjący nie mieli pociechy.  
A w ten dzień tak straszny  
bez żadnej przyczyny  
Były rozstrzelane tu całe rodziny.  
A gdy w ciemnym grobie  
ziemia ich przykryła  
Przez 3 dni nad nimi ziemia się ruszała.  
Ruszała się ziemia, ziemia biała,  
świeża  
Może żona w ziemi szukała męża  
Były pogrzebane tu i małe dzieci  
Może one w ziemi szukały swej matki  
Pomyślijmy dzisiaj, tak każdy dla  
siebie  
Ci niewinni ludzie wszyscy będą w  
niebie.

Pierwsza  
Komunia

Jesteśmy wzruszeni,  
tu wszyscy wokół  
Jak dużo dziś ludzi  
przyszło do kościoła.  
Przyszli Boga sławić i prosić u Boga  
Żeby naszym dzieciom  
była święta droga.  
Patrz dzisiaj na was  
i gwiazdy i słońce  
Wy dziś najszczęśliwsi u matki i ojca.  
Wśród szczęśliwych dzieci  
moja wnuczka stoi  
Ona będzie z Bogiem,  
ona się nie boi.  
Przyjmując Sakrament  
Boga najwyższego  
Żeby w waszym życiu  
nie było nic złego.  
Żeby w życiu swoim  
byliście szczęśliwi  
I do Ciebie, Matko,  
zawsze przychodzili.

Stanisława NALBACH - STĘPIEŃ

## TĘSKNOTA

Grodno... to słowo tak pełne treści,  
Pełne jest wspomnień i głębokich marzeń.  
To słowo najdroższe moje ucho pieści  
I przypomina tyle różnych zdarzeń.

A gdy w zadumę popadam czasami,  
Dusza ma leci w te rodzinne strony,  
Gdzie Niemen szemrze szarymi falami,  
Omywa ciągle brzeg stromy.

I wszystkie znajome twarze i ulice,  
Z którymi coś wiąże me serce,  
Snują się cicho, tak jak zakonnice.  
Ja wtedy jestem w rozterce.

Kiedy powrócą znowu takie chwile,  
Kiedy powróci życia mój wiek złoty,  
Kiedy znów będę miała szczęścia tyle,  
Kiedy się ziszczą te moje tęsknoty ?...

Leonarda SZYĆKO

MARSZ WOŁKOWYSKICH  
ZWIĄZKOWCÓW

Ileż lat nam trzeba było  
Wyglądać z więziennych  
krat?

Aż związki się narodziły  
By przeistoczyć ten świat.  
Związkowcy to nasza siła,  
Związkowcy to nasza cześć  
Do zgody zawsze gotowi  
Gdy trzeba, do boju też.

Ileż lat nam trzeba będzie  
By zetrzeć niewoli ślad  
By zapanował wszędzie  
Porządek, pokój i ład.  
Związkowcy to nasza siła

Związkowcy to nasza cześć  
Do zgody zawsze gotowi  
Gdy trzeba do boju też.

Z Krzyżem pójdziemy  
wszędzie  
Sam Bóg to nasza Broń  
On przewodnikiem będzie  
Boże! Polaków chroń!  
Związkowcy to nasza siła  
Związkowcy to nasza cześć  
Do zgody zawsze gotowi  
Gdy trzeba do boju też.

Wołkowsk



Tańczy zespół młodzieżowy z Elbląga.

Fot. M. Aniszczenko

## GABRIELA PUZYNINA - ZAPOMNIANA POETKA

Całym swoim życiem i twórczością literacką była związana z Wilnem i Ziemią Oszmiańską.

Gabriela Puzynina, z domu Guntherówna urodziła się w Dobrowlanach 24 września 1815 r. Dwór dobrowlański dzięki kolekcjonerskiej pasji jej ojca Adama Gunthera, którego protoplastą za zasługi wojenne położone w bitwie pod Wiedniem osadzeni zostali przez króla Jana III Sobieskiego, był istnym muzeum pamiątek historycznych i dzieł sztuki. Obok kolekcji broni starożytnej, antyków, ściany zdobiły obrazy pędzla Rustema, Norblina, Orłowskiego, Szmuglewicza. Matka poetki była uczennicą Norblina i Orłowskiego i uprawiała malarstwo sztalugowe.

Gustaw Olizar, znany pamiętnikarz, w połowie ubiegłego wieku odwiedził Dobrowlany. Pisał: "W ogrodzie kanały, mosty, pełno pamiątkowych pomników, w piętrowym domu gotycka kaplica zdobna w krzyżackie zbroje i kosztowne sprzęty".

Dobrowlany - kresowe ateneum często odwiedzali A.E. Odynieć, Ignacy Chodźko, Julian Korsak. Po

powrocie z wieloletniego zesłania w głąb Rosji był tu Tomasz Zan.

"Duszą towarzystwa - wspominała po latach Gabriela Puzynina - był Chodźko, sypał on piosneczkami, anegdotami, żartami. W rozmowach z Korsakiem odczuwało się tęsknotę piewcy "Barkaroli" i "Boskiej komedii". Rozmowa z Odyńcem miała nastrój wyższy, szlachetniejszy, religijniejszy. Zan wieczorami opowiadał, rysował, śpiewał, pisywał ze mną wiersze".

Chodźko i Odynieć wprowadzili młodą poetkę do literackiego Parnasu. W 1843 r. w Wilnie zadebiutowała ona tomikiem wierszy "W imię Boże". W Wilnie prowadziła salon skupiający wybitne osobistości z ówczesnego świata literatury, nauki i sztuki. Pisywała artykuły, ulotne wiersze, obrazki, sztuki sceniczne, szkice i opowiadania do pism wileńskich, krakowskich, warszawskich. Wydała w 1856 r. w dwóch tomach "Pisma wierszem i prozą". W latach 1861 - 1862 w teatrze

wileńskim z powodzeniem grano jej utwory sceniczne: "Czy ładna czy bogata?", "Za miastem". Warszawskie "Kłosy" drukowały sztukę dramatyczną Gabrieli Puzyninej "Hrabina się nudzi". Fragmenty jej pamiętników "Moja pamięć" z lat 1815 - 1867 wydano w 1928 r. w książce pt. "W Wilnie i dworach litewskich".

Ostatnie dziesięć lat życia poetka spędziła w majątku swego męża Tadeusza ks. Puzyny w Horodziłowie. Ulubionym jej miejscem pracy twórczej i wypoczynku był mały zaciszny dworek w Potulinie koło Niestaniszek. "Dom w Horodziłowie białutki, w zielonym wianeczku bluszczowym. Położenie otwarte, wesołe wśród nadberezynskich zielonych równin... Kościół duży, drewniany z kaplicą murowaną, z cmentarzem ocienionym klonami... Klomby i barierki około drogi. Mosty i grobie sypane starannie. A pod sam

ganek dworu wiodła stara aleja klonowa - notowała w swoich pamiętnikach poetka.

Horodziłów odwiedził ks. biskup Krasiński, światły kapłan, zarazem uczony i poeta. Jesienią 1855 r. w Potulinie u Puzynów gościł Syrokomla. Powitano bardzo uroczysto kresowego lirnika. Dla upamiętnienia wizyty na prośbę gospodarzy Syrokomla posadził drzewko klonowe, deklamował swoje wiersze.

Gabriela Puzynina zmarła w Horodziłowie w 1869 r. Pochowana została w grobach rodzinnych w podziemiach tutejszego kościoła. Czesław Jankowski, niezapomniany autor monografii "Powiat oszmiański" wydanej w 1897 r. odwiedził Dobrowlany, Potulin, Horodziłów. Poświęcił im wiele pięknych strof w swoim dziele historycznym.

Nie wiemy jednak co z tych dawnych miejsc życia i twórczości poetki przetrwało do naszych czasów. Poza tym warto było by wznowić wydanie zbioru jej poezji i pamiętników.

Zbigniew LENARTOWICZ



## WSPOMNIENIA

Edward DRAGUN

CIERNISTA  
DROGA ŻYCIA

## Odcinek V

Baraki- długie ziemianki wykopane w ziemi, okienka małe, podwójne prycze na czterech, dach z desek, żelazny piec. Przespaliliśmy noc na pryczach, nazajutrz dali sienniki i worki na poduszki i poprowadzili za obóz do tartaku. Tu kazali trocinami nabijać materace i poduszki. Było to wszystko razem ze śniegiem. Gdy przynieśliśmy to zaszyli i położyli na prycze - po nocy kałuże wody powstały, a u każdego ubranie było mokre.

Więźniowie byli różnych narodowości, nas Polaków było około 70 osób. Z Grodna był taki Kazik z siostrą, bo kobiety z początku były razem w tym obozie. Do pracy większość z nas pędzono do drugiego obozu "Opoki" - tam szykowano budowę zapory wodnej na rzeczce Suchona. Naczelstwo nas inaczej nie nazywało jak "bieło-bandity my was ubiwać nie budziem, wy i sami sdochniecie". W 1946 roku nas przeprowadzili do obozu "Opoki". W tym obozie był obóz kobiet, ogrodzony drutami.

Pracowałem jako cieśla bo na tym bardzo dobrze się znałem. Budowa szła coraz szybciej, jedni kopali kanał, drudzy sypali wał, a my robiliśmy zręby tzw. "ryże". Najgorzej było wykonywać pracę na wodzie. Dużo wpadało do wody, nawet mój kolega Wacław Głowacki utonął. Ciągałem też ziemię na sankach po piachu zmieszany ze śniegiem. Do sań zaprzęgano 3-ch więźniów. Na nogach mieliśmy łapcie z grubych sznurów i długie skarpety. Gdy namokły to śnieg z piachem tak się przyklejał, że ledwie człowiek przestawiał nogi. Za noc w suszarce nie wyschło, tylko się rozparzyło i znów nogi są mokre. Spać w barakach trzeba było na gołych pryczach, ponieważ materace, koce, prześcieradła złodzieje za dzień wszystko kradli, a nam pisały "pramot", czyli że myślny gdzieś sprzedali. Ponieważ nam nie płacono, to nie było z czego wyliczać, musieliśmy spać na gołych pryczach. W stołówce nie było żadnych misek, więc robiliśmy korytka z deseczek i tak przy okienku pobieraliśmy zupę czy jakąś kaszę. Gdy po pracy wracaliśmy do obozu witała nas przy bramie orkiestra obozowa. A tam tysiące ludzi ledwie nogi przestawia i nie myśli o orkiestrze, a myśli o tym jakby coś

więcej zjeść i odpocząć. W 1948 roku zimą już pozostała w magazynach tylko stęchła kukurydza, to i chleb z kukurydzy pieczono, gotowano zupy i kaszę. Zapanowała dezenteria, dużo osób umierało. Do tego brak witamin, krew z zębów ciekła, zęby można było wyciągać palcami, straszne rzeczy się działy. Kto otrzymał paczkę z domu, to czuł się bogaty, bo miał jedzenie, jak mu nie skradli lub nie odebrali. Najlepiej żyli ci, co nie pracowali - "wory-suki-blatnyje", oraz całe naczelstwo obozowe spośród więźniów. W marcu 1948 roku nasza brygada była wysłana tam gdzie na początku zimy była zerwana tak zwana lebiódka, która utonąła. W tym miejscu był trytelem pokruszony lód, było około siedmiu metrów głębokości. Zaczęliśmy liny i zaczęliśmy ciągnąć. W jednym miejscu kra pękła u mnie pod nogami i ja wpadłem do rzeki, uratowało mnie to, że zdążyłem oprzeć się rękami o lód, z pomocą kolegów wyostałem się. Po pracy wracałem cały zmarznięty i następnego dnia miałem dużą gorączkę, zapalenie płuc. Po kilku dniach zabrano mnie do szpitala. Tam zobaczyłem, że w ciągu doby prawie 20 lub 25 osób wywożono saniami, na tak zwaną zieloną górkę, gdzie w zimie nie kopano dołów, tylko wrzucano ciała na śnieg, a na wiosnę kopano rów, wyrzucano kości i zasypywano.

Leżałem dość długo. Młody lekarz o nazwisku Wańczugow, też więzień polubił mnie. W szpitalu leżało dużo osób i wszyscy byli chorzy na płuca. Razem ze mną leżał Kuźmin Aleksander z Mińska, Mikołaj Sołomka z Równego, Borowik Wiktor ze Świecian, a za parawanem kobiety: Estonka Tajoste Karyn, Ania Klimuk z Kowla i Dorota z Leningradu, Polka. Starsza pani, przeżyła blokadę głodując i za główkę kapusty dostała siedem lat więzienia. Siostrą była polska dziewczyna Ewa, nazwiska nie pamiętam. Pomagałem jej, mierzylem gorączkę, wypełniałem karty choroby, dawałem zastrzyki.

W 1949 roku w lutym wypisano mnie ze szpitala. W obozie pozostało ok. 400 osób. W jednej brygadzie był ze mną Witek Budrewicz z Lidy. Miał odmrożone nogi.

Robiliśmy umocnienie do zakotwiczenia statków. Było bardzo ciepło, wiosna była wcześniej, ruszyły lody. Staliśmy na głównym przyczółku. Główny inżynier tej zapory major Kaczegarow też stał. W pewnej chwili usłyszeliśmy trask i huk, cały lód ruszył, a był bardzo gruby. Po uderzeniu w ten przyczółek żelazo, drewno, beton i ziemia może więcej jak o pół metra się posunęła. Inżynier i my uciekaliśmy przez mały mostek na ląd. W ciągu kilku minut cały środek zapory fruwał w powietrzu. Okazało się, że siedem przeszło wyrwało. Kiedy lody przeszły, woda opadła, rozpoczęło trotylem burzyć całą zapórę. Tak zakończył się trud kilkunastu tysięcy więźniów, a ilu tam pozostało na zawsze, nikt nie może policzyć. Cześć ich pamięci! W maju 1949 roku załadowano nas na statek. Płynęliśmy rzeką Suchoną, a potem Dźwiną. Trafiliśmy do Wołogdy, do dużego więzienia, które było przebudowane z ogromnego klasztoru. Tutaj siedzieliśmy w piwnicach, tylko małe zakratowane okienka były nad ziemią. Przy wydawaniu posiłków był taki przeciąg, że aż huczało, a my siedzieliśmy bez koszul, bo było bardzo gorąco. Ja znów zachorowałem, prosiłem dyżurnego o lekarza nikt nie przychodził kilka dni, czułem się coraz gorzej. Nareszcie podszedłem pod okienko i rozpocząłem walić. Przyszedł dyżurny i ja mówię, że potrzebuję lekarza. On pyta się, co jest. Odpowiedziałem, że "tyfus", więc on szybko zamknął okienko i poszedł. Przyszła siostra z termometrem i zmierzyła temperaturę i poszła. Następnego dnia po łazni, zabrali mnie i jeszcze kilku chorych na czwarte piętro. Jedną dobę, drugą dobę nic nie dają tylko "aspirynę". Czwartego dnia każą ubierać się, ładują nas dwóch na samochód i wiozą do miasta na prześwietlenie. Po prześwietleniu wracamy z powrotem do więziennego szpitala. Wkrótce przychodzi lekarz i mówi do siostry, "wał bańki na jeden bok i na drugi, ile wlezie".

CDN

Stanisław Mikołajczyk

POLSKA  
ZGWAŁCONA

## Odcinek XXXVII

Ponieważ dostawy RAF do Warszawy zostały chwilowo wstrzymane, zwróciłem się do lotnictwa Stanów Zjednoczonych, aby podjęło się tego zadania. Amerykanie mieli przedtem nieustanną łączność lotniczą pomiędzy Wielką Brytanią i Rosją i bombardowali niemieckie obiekty, lecąc w obie strony. Ale i to zostało wstrzymane na skutek wzajemnego porozumienia. Amerykanie byli chętni do podjęcia się dostaw do Warszawy, zawiadomili mnie jednak, że z uwagi na odległość i skrócony okres dnia, byłoby rzeczą konieczną uzyskanie dla nich pozwolenia od Rosjan na lądowanie na lotniska, które były w ich rękach.

Zwróciłem się do Churchilla o uzyskanie tego pozwolenia. Prosiłem o to też i Roosevelta. Oczekując na rezultat, dostałem następującą wiadomość od Stalina:

Muszę Pana zawiadomić, że po naszej rozmowie dałem rozkaz dowódcy sowieckim zrzutu broni w rejonie Warszawy. Zostało to już zrobione. Zrzuciliśmy też spadochroniarza, ale nie był on w stanie wykonać swego zadania, bo został zabity przez Niemców.

Po bliższym przestudiowaniu tej sprawy, doszedłem do przekonania, że Powstanie Warszawskie, podjęte bez porozumienia z dowództwem sowieckim, jest bezmyślną przygodą, która powoduje niepotrzebne straty wśród ludności. W dodatku należałoby wspomnieć o oszczerzej kampanii Polskiego Rządu w Londynie, który stara się stworzyć iluzję, że dowództwo sowieckie oszukało ludność Warszawy.

W związku z tym stanem rzeczy, dowództwo sowieckie odcina się od tej przygody warszawskiej i nie bierze za nią żadnej odpowiedzialności.

Odpowiedziałem mu, że Powstanie Warszawskie nie było "przygodą", a częścią dobrze przemyślanego planu "Tempest", który mu przedstawiłem. Zwróciłem również jego uwagę na ten fakt, że ważną rzeczą jest sama walka, a nie to, kto ją rozpoczął - szczególnie dlatego, że chodzi tu o wspólnego wroga, Niemcy. Prosiłem go usilnie o bombardowanie lotnisk w tym rejonie i wysłanie dostaw, jak również o danie pozwolenia Amerykanom na lądowanie na lotniskach, które są w rękach Armii Czerwonej.

Roosevelt przysłał mi odpowiedź w dniu 24 sierpnia. List jego zawierał coś więcej niż sprawę pomocy powietrznej i domaganie się używania lotnisk sowieckich. List ten wskazywał na przyjęcie przez niego Polaków z Lublina, jako fikcyjnych przywódców naszego Narodu.

Brytyjskie Ministerstwo Wojny zmieniło wkrótce rozkaz RAF i nakazało ponowne podjęcie dostaw do Warszawy. Od tej pory samoloty RAF były prawie wyłącznie obsługiwane przez załogi polskie. Straty były samobójczych rozmiarów. Ilość zrzuconych dostaw - tragicznie malała. W Warszawie dawał się odczuwać szokujący brak wyżywienia, wody, dostaw medycznych i jak zawsze amunicji.

Podwoilem moje wysiłki, aby zapewnić nam pomoc Ameryki i spotkałem się w dniu 10 sierpnia z Churchillem. Zapytałem go o postępy rozmów ze Stalinem. Churchill był wtedy chory, więc przyjął mnie w

łódku.

"Stalin odrzucił nasze propozycje", wyrzucił z siebie. "Nie mogłem uwierzyć w to, czytając tę wiadomość. Byłem tak zły, że powiedziałem Rooseveltowi, aby dał samolotom amerykańskim zielone światło na lądowanie na lotniskach czerwonych. Nie odważyliby się przecież strzelać do tych amerykańskich samolotów".

Tego dnia przemawiałem przez radio do Polski.

Bohaterowie Warszawy!

Są chwile w życiu narodów, kiedy muszą milknąć frazesy, kiedy nie czas jest na przypominanie obowiązków, przypominanie swych zasług czy ideałów i słowne wyrażanie holdów.

Wiem, że z ludźmi, którzy mają w obliczu śmierci albo wytrwać i zwyciężyć - trzeba mówić prosto.

Wiem, że darzycie mnie zaufaniem również w ogniu walki śmiertelnej, kiedy w niewątpliwym poczuciu odosobnienia, krzywdy z zawodu, jaki spotkał Warszawę, zdobyliście się w polskim parlamencie - Radzie Jedności Narodowej - na jednomyślną uchwałę, akceptując moje propozycje uregulowania stosunków polsko - sowieckich, dając tym samym równocześnie świadectwo dojrzałości politycznej, towarzyszącej Waszej ofiarze, bohaterstwu i walce.

Bądźcie pewni, że Rząd Polski nie skapitułuje i nie zrezygnuje ze słusznych praw Polski do pełnej niepodległości, wolności i suwerenności. Mówię to Wam w poczuciu całej powagi tragicznej sytuacji.

Jako premier Rządu Polskiego biorę pełną współodpowiedzialność za decyzję Waszych przywódców politycznych i dowódców wojskowych: wicepremiera, ministra Rządu R.P. w Kraju, generała Bora i Rady Jedności Narodowej. Na podstawie wszelkich obiektywnych danych rozpoczęliśmy otwartą walkę z Niemcami w odpowiednim czasie, w imię niepodległości, wolności i w interesie ochrony ludności.

Uczyniliście tak, jak to czynili Wasi bracia wszędzie na wschód od Warszawy, od marca br. i jak to czynią w dalszym ciągu Wasi bracia, pomagając równocześnie zwycięskiemu armiom sowieckim w ich zmaganiu się z wrogiem.

Los wojny zrzucił tak, że wyzwolenie Warszawy nie nastąpiło tak wcześniej jak się tego wszyscy spodziewali i mieli pełne prawo się spodziewać.

Walka trwa. Walczycie - i wiem, że walczyć będziecie. Nie macie innej drogi i każde zwątpienie czy załamanie, to nie zwycięstwo, lecz tylko śmierć.

A chcecie i macie prawo przetrwać, zwyciężyć i żyć.

Macie prawo do pomocy. Nikomu nie wolno z pobudek oportunizmu czy dla gry politycznej obniżać waloru Waszej walki, podjętej w imię najczystszych intencji.

Nie dostaliście takiej pomocy, jaka Wam się należała, mimo poświęcenia lotników brytyjskich, południowo - afrykańskich i polskich, którzy ostatnio samotnie nieśli Wam pomoc.

CDN

## IDZIE ŻOŁNIERZ PRZEZ WRZESIEŃ

Kazimierz STĘPIEŃ

W holdzie żołnierzom grodzieńskiej 29 DP

Idzie żołnierz przez wrzesień  
W trudzie ciężkim i znoju,  
Brzemie troski go gniece,  
Nie ma chwili spokoju.

Słońce krwawi i płonie,  
Wokół wioski spalone,  
Parzy karabin dłonie,  
Czoło potem zroszone.

Droga w kurzu się dłuży  
Wśród wierzb  
polskich płaczących.  
W nocy las za dom służy,  
Jest schronieniem walczących.

Nagły nalot "Stukasów"  
Mać ciszę wśród pól.

Czołgi ruszyły z lasu,  
Słychać groźny świst kul.

Idzie wroga natarcie  
Z siłą stali, z przewagą.  
Nasi za to uparcie  
Walczą z wielką odwagą.

Czerwień rakiet hafluje  
Chmury i lazur nieba,  
Żołnierz bagniet szykuje,  
Do ataku iść trzeba.

Płoną wozy pancerne,  
Bagnet błyszczy złowrogo.  
"Polsko! Dzieci twe wieme  
Życie sprzedają drogo!"

Wśród traw mokrych od rosy  
Leżą martwi koledzy,  
Tam, gdzie lilowe wrzosi  
I gdzie kwiaty - na miedzy.

Broni żołnierz w rozpacz  
Ziemi zrytej lejami.  
Miejsca bitew los znaczy  
Brzozowymi krzyżami.

Ziemia, jak matka, gorąco  
Tuli swoich do łona.  
"Śpij na wieki obrońco,  
Boś już rozkaz wykonał!"

Śpijcie dzielni żołnierze,  
Już po walce i znoju.  
Dzięki Waszej ofierze  
Wnuki żyją w pokoju.



## ПАНЯДЗЕЛАК, 6 ЛІСТАПАДА

## БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. «Жаўрончкі, прыляціце...» Фільм-канцэрт. 8.40. Здароўе. Тэлеаспіс. 9.15. «Нарадзіўся Лад і сем прынцаў». Музычная казка. Частва 6-я. 9.30. Прэзентацыя кнігі «Казкі дзяцей Беларусі». 10.30. Футбол Чэмпіянат Англіі «Ньюкаст»—«Ліверпуль». 12.05. Еўрапейская дэкада. Музычная праграма MTV. 12.50. Мысліцелі і асветнікі Беларусі. 13.20. «Нам—20 гадоў». Урачысты канцэрт, прысвечаны юбілею Беларускага ўніверсітэта культуры. 14.20. «Вяселле ў Мінскай». Маст. фільм. 15.50. Працяглы Міжнародная праграма. 16.10. Правінцыя. Рэжысёр. 17.00. «Сягондэ». 17.15. «Сягондэ». 17.35. «Трапічная спека». Маст. фільм. 18.25. Фінансавы час. 18.40. Чацвёртае вымярэнне. 19.30. «Згуляем з зоркамі» ці «333». Тэлегульні. 20.15. Спартыўны тэлекулер. 20.35. Калыханка. 21.00. Навіны. 21.45. «Поры года». Маст. фільм. 23.05. Сустрача з народнымі артыстамі Расіі Уладзімірам Конкіным. 24.00. Пад купалам Сусвету.

## ОРТ

8.00, 14.00, 17.00, 23.00. Новости. 8.15, 17.20. «Тропиканка». 9.00. В гостях у «Мультипропий». 9.35. Поют актеры кино. 10.15. «По семейным обстоятельствам». Хфр. 12.30. Фестиваль детского телевидения. 13.10. П. И. Чайковский «Времена года». 14.20. «Аленький цветочек». Мультфильм. 15.00. Звездный час. 15.35. «Усатый нянь». Хф. 16.45. Мультфильм. 18.10. Час пик. 18.35. «Угадай мелодию». Телеигра. 19.00. «Мир». Программа В. Познера. 19.45. «Спокойной ночи, малыши!». 20.00. «Время». 20.50. «Электронные жуки-б». 21.50. «Дю и после». Ведущий — В. Молчанов. 22.30. «Инцидент». 23.10. Теннис. «Кубок Кремля».

## КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Звезды говорят. 7.30. «Вокзалы», или Загадка доктора Никодима. 7.45. «Одиссея». Хфр. 8.10. Золотой ключик. 8.30. Этика. 8.40. Парламентская неделя. 9.25. Ретро-шлягер. Трио «Меридиан». 9.55. Пилигрим. 10.40. Клип-антракт. 10.45. Лучшие игры НБА. 11.45. «Фазтон». 12.15. Карьера. 12.45. Горная десятка. 13.25. Де-факто. 13.40. «Мегрз в Виши». Хфр. Часть 2-я. 14.30. Сигнальный эксклюзив. 14.40. Футбол без границ. 15.20. Неполулярная тема. 15.30. Учитель года. 16.00. Певческие бенефисы «Москва—Санкт-Петербург». Владимир Чернов. 16.50. А. Гурнов. «Чисто английские репортажи». 17.00. Теннис. «Кубок Кремля». 18.00. «Кодекс бесчестия». Хфр. фильм. 2-я серия. 21.05. Без ретуши. 22.30. Река времени. 22.35. Автомат. 22.40. Служба 299-00-00. 22.55. «Бремя доказательств». Худ. фильм (Эй-би-си). 1-я серия. 23.45. Площадка искусств.

## ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00. «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 9.30. Тележурнал. 10.00. Новости. 10.10. Мама и я. 10.25. Дошкольные дома. 10.50. Гимнастика. 10.55. Поворотом о детях. 11.05. «Доктор Квинн». Сериал пр-ва США. 11.50. Музыкальная программа. 12.00. Программа для зверят. 12.20. Ватия. 12.30. Искусство — не искусство. 12.50. Программа о прозе. 13.00. Новости. 13.10. Агробизнес. 13.15. Экономическая программа. 13.40. Образовательное телевидение. 13.45. Охотники за тайнами. 13.55. Документальный фильм. 14.25. Сила традиции. 14.40. История. 15.35. Тайная история СССР. 15.50. Программа на вечер. 16.00. Музыкальный журнал. 16.30. «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 17.00. Альтернативы. 17.25. Для детей. 18.00. Тележурнал. 18.20. Публицистическая программа. 19.15. «Морфи Браун». Сериал пр-ва США. 19.35. Юбилейная программа. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. Телетатар. 22.30. Пульс дня. 22.45. Неделя президента. 22.55. Кинофестиваль. 23.15. Тележурнал. 23.40. Политический журнал. 24.00. Новости. 0.15. «Осенняя соната». Фильм пр-ва Швеции. 1.50. Музыкальная программа. 2.10. Развлекательная программа.

## САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

8.00. «Верю, люблю...» Викки Цыганова. 8.50. Мультфильм. 9.10. Стиль жизни. 9.25. «Узник замка Иф». Худ. фильм. 1-я серия. 10.30. Музыка В. П. Соловьева-Седого. 12.00. «Еще одна Россия». Открытие межрегионального телеканала. 12.25. «Сирота страны Советов». Телефильм. 13.00. Скорая помощь. 13.30. «Мануэла». 14.20. Телеканал «Еще одна Россия». 14.25. Человек, который сделал себя сам. Телефильм. 15.00. «Секреты». 15.55. Губернские подробности (Новгород). 16.20. Телемост «Санкт-Петербург—Новгород—Сыктывкар». Часть 1-я. 16.55. «Вперемешку» (Южно-Сахалинск). 17.20. «Невероятные истории» (Калининград). 17.45. Телемост. Часть 2-я. 18.10. Большой фестиваль. 18.30, 21.45. Информ-ТВ. 18.50. «Мануэла». 19.40. Телеслужба безопасности. 19.50. Продолжение телеканала «По ту сторону границы». 20.10. Телемост. Часть 3-я. 20.40. «Противостояние». Худ. фильм. 1-я серия. 22.05. «Мы ждем перемен. Точка опоры». Телефильм (С. Петербург). 22.25. «Еще одна Россия». Итоги дня. 22.40. Международный турнир по мини-футболу «Петербургская осень-95». Полуфинал.

## АУТОРАК, 7 ЛІСТАПАДА

## БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Ансамбль танца Рэспублікі Беларусь. 8.40. Мультфильм. 9.05. «Нарадзіўся Лад і сем прынцаў». Частва 7-я. 9.35. «Уся справа ў калелюшкі». Гульня-віктарына для маленькіх. 10.05. «Пакланіся, уніка дзею...» 10.35. «Аб гэтых блізкіх мне, а цесных так мясцінах...» Янка Купала. 11.05. Уладзімір Дамараўскі: музыка не пішуць (дзяцінае). 11.40. «Кайстра». Да 40-годдзя Беларускага тэлебачання. 12.25. «Пастка для зубра». Маст. фільм. 1-я серия. 14.00. «У краі блакітных азёра». Мастак У. Маскоўскі. 14.15. «Пастка для зубра». 14.25. 2-я серия. 15.25. Новая імёны Беларускай оперы. 16.10. Шыматалоссе. 16.40. Народная артыстка Беларусі Вольга Клебановіч. 17.10. «Службовы раман». Маст. фільм. 1-я і 2-я серыі. 19.40. Музычны салон Элеаноры Язерскай. Частва 1-я. 20.30. Скрыжаль. Слова пра Леніна. 20.35. Калыханка. 21.00. Навіны. 21.40. «Добраахвотнікі». Маст. фільм. 23.15. Свята на вадзе. Шоу з удзелам артыстаў Беларускай эстрады. 00.25. Пад купалам Сусвету.

## ОРТ

6.30, 7.00, 7.30. Хроника дня. погода. 7.05. Новости спорта. 7.10. Гость «Телеура». 8.00, 14.00, 17.00, 23.00. Новости. 8.15, 17.20. «Тропиканка». 9.05. В гостях у «Мультипропий». 9.45. «Умбашар». Худ. фильм. 12.00. «Умная собака Соня». Мультфильм. 12.10. «Шлягеры столетия». 13.05. «Почему ты живишь?» Дік. 14.20. Борис Бабочкин в фильме «Напале». 15.55. Мультфильм. 16.15. «Сиреневый туман». Муз. программа. 18.10. Час пик. 18.35. «Угадай мелодию». 19.00. «В поисках утраченного». Р. Паневская. 19.45. «Спокойной ночи, малыши!». 20.00. Время. 20.50. Евгений Петросян в кругу друзей. 21.45. «Любимая женщина механика Гаврилова». Хфр. 23.10. Теннис. «Кубок Кремля».

## КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Звезды говорят. 7.30. Мультфильм. 8.00. «В. Давыдов и Голиаф». Короткометражный худ. фильм. 8.30. «Россия. Объяснение в любви». Художественно-публицистический цикл. 9.15. Пригласительный билет Галины Преображенской. 10.00. Репортер. 10.15. Цирк... 11.05. Киноконцерт. 11.35. «Двенадцать стульев». Худ. фильм. 2-я серия. 14.40. 25 лет спустя в клубе «Золотой Олимп». 15.50. Вестник моды. 16.20. Шарман-шоу. 17.15. Теннис. «Кубок Кремля». 18.10. Л-клуб. 19.25. Ты есть. Худ. фильм. 21.10. Городок. 21.40. Киношоу. 22.30. Река времени. 22.35. Автомат. 22.40. Служба 299-00-00. 22.55. «Бремя доказательств». Худ. фильм. (Эй-би-си). 2-я серия. 23.45. Концерт группы «Агата Кристи».

## ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00. «Альберт — пятый мушкетер». Мультсериал. 9.30. Тележурнал. 10.00. Новости. 10.10. Мама и я. 10.25. Дошкольные дома. 10.50. Гимнастика. 10.55. Поворотом о детях. 11.00. «Женщина в расцвете лет». Фильм пр-ва Германии. 11.50. «Музыкальная программа. 12.00. Рынок труда. 12.20. Плывать может каждый. 12.30. Киножурнал. 12.50. Домашний юрист. 13.00. Новости. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.45. Компьютерная школа. 14.00. Документальный сериал. 14.20. Фантастические повести. 14.35. Кухня. 14.50. Атом, звезды, жизнь. 15.05. Счет математики. 15.25. Книга незнаний. 15.50. Программа на вечер. 16.00. Музыкальная программа. 16.30. «Новые приключения Черного князя». Сериал пр-ва Англии. 17.00. Для молодежи. 17.25. Тик-так. 18.00. Тележурнал. 18.20. Кинофестиваль. 18.35. Публицистическая программа. 19.00. Мультсериал. 19.30. Чрезвычайный переметр. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. «Чей ребенок?» Фильм пр-ва Канады. 22.40. Пульс дня. 22.55. Сейсмограф. 23.05. Встреча с коммунизмом. 24.00. Новости. 0.15. Кинофестиваль. 0.25. «Человек с открытой ладонью». Док. фильм. 1.20. Общественно-публицистическая программа. 2.00. Репортаж.

## САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

8.00. Концерт на Дворцовой. 9.20. Стиль жизни. 9.35. Наобум. В. Леонтьев. 9.50. «Узник замка Иф». Худ. фильм. 2-я и 3-я серии. 12.30. Мультфильм. 12.40. «Рандеву со звездой». По страницам программы. 13.30. «Мануэла». 14.20. Международный турнир по спортивным танцам. 15.00. Международный турнир по мини-футболу «Петербургская осень-95». Финал. 16.20. Мультфильм. 16.30. ...Равняется любовь. 17.00. Концерт с участием артистов Мариинского театра. 18.05. Телемагизин. 18.10. Большой фестиваль. 18.30, 21.45. Информ-ТВ. 18.50. «Мануэла». 19.40. Телеслужба безопасности. 19.50. «Противостояние». Худ. фильм. 2-я серия. 22.05. «Чет и нечет». Худ. фильм (Италия). 23.55. Хит-парад «Телекомпакта».

## СЕРАДА, 8 ЛІСТАПАДА

## БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кацікль. 7.50. Аўта-парк. 8.05. Абібок. 8.35. Фінансавы час. 8.50. Мультфильм. 9.25. «Сто дзён пасля дзяцінаства». Маст. фільм. 10.55. Тэраб-экспэ. 11.15. Візьма-нявдыма. 12.15. «Прага помсты». Маст. фільм (Індыя). 1-я і 2-я серыі. 14.30. «Музыка працягваецца». Фільм-канцэрт. 15.00, 18.00, 21.00, 23.00. Навіны. 15.10. «Народная рэвалюцыя». Маст. фільм. 6-я серыя. 16.40. Мультфильм. 17.15. Арсенал. Праграма для выскоўцаў. 17.45. Музычны антракт. 18.10. 20 хвілін з надзеяй (Гр.) 18.30. Дзёньнік Прынцэманна (Гр.). 18.50. Гаранцыя ВНУ і беларуская мова (Гр.). 19.20. «Рызыка-версія». Тэлегульні. 19.50. Параграф да «Працікала». 20.20. Эканаміст. 20.40. Калыханка. 21.40. Музычны антракт. 22.00. «Нана». Маст. фільм (Францыя). 1-я серыя. 23.15. Сталіца. Тэлеаспіс. 23.45. Пад купалам Сусвету. 23.50. «Традыя вока». Сустрача з акадэмікам А. М. Давыдавым.

## ОРТ

5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30. Хроника дня. погода. 5.05, 6.05, 7.05. Новости спорта. 5.10. Утренняя зарядка. 6.10. Мультфильм. 6.20. Пресс-журнал. 6.40. Досье. 6.50. Монетный двор. 7.10. Гость

«Телеура». 7.40. Стиль. 8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.00. Новости. 8.15, 17.20. «Тропиканка». 9.05. «В поисках утраченного». Р. Паневская. 9.50. «В мире животных». 10.30, 18.35. «Угадай мелодию». 11.05. В эфире «Мир». 14.20. «Виджит спешит на помощь». 14.40. Кактус К. 14.45. До-ми-соль. 15.10. Зов джунглей. 15.35. «Элен и ребята». 16.00. Тет-тет. 16.30. Семь дней спорта. 18.10. Час пик. 19.00. Тема. 19.45. «Спокойной ночи, малыши!». 20.00. Время. 20.50. «Политическая история». Худ. фильм. 22.50. Теннис. «Кубок Кремля». 23.55. «Тайн Пикс».

## КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30. Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Требуемся... 7.30. Звезды говорят. 7.35. Ритмика. 7.50. Всего понемногу. 8.40. Телегазета. 8.45. Крестьянский вопрос. 9.05. «Санта-Барбара». 10.20. Мультиязычная хроника. 10.30. Музыкальный экстрим. 10.45. «Камень сновидений». Мультсериал. 11.10. Торговый дом. 11.15. Новая линия. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Дашин Восток. 16.20. «Камень сновидений». 16.45. Теннис. «Кубок Кремля». 17.40. Ваш партнер. 17.55. Теледебаты. 18.25. Своя игра. 19.25. Подорожники. 19.35. «Санта-Барбара». 20.30. От форте до пьано. 21.10. Бюро расследований. 22.30. Река времени. 22.35. Автомат. 22.40. Служба 299-00-00. 22.55. «Оставьтесь в шляпе». 23.25. Экран криминальных сообщений. 23.35. Беата Тышкевич в фильме «Смерть Дятлова» (Польша).

## ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00. «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 9.30. Мультфильм. 10.00. Новости. 10.10. Мама и я. 10.25. Дошкольные дома. 10.50. Гимнастика. 10.55. Поворотом о детях. 11.00. «Слава». Сериал пр-ва США. 11.50. Музыкальная программа. 12.00. Славное кино. морозное. 12.15. Рыбы и рыбки. 12.30. Жизнь моя. 13.00. Новости. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Орфография. 14.00. Гость дня. 14.05. Большая история маленьких городов. 14.30. Встречи с литературой. 15.00. Каталог памятников. 15.10. Угадай. 15.15. Сериал пр-ва Австралии. 15.25. Люмен 2000. 15.50. Программа на вечер. 16.00. Тележурнал. 16.30. «Мода на успех». Сериал пр-ва США. 16.45. Музыкально-поэтическая программа. 17.00. Для молодежи. 17.25. Для детей. 18.00. Тележурнал. 18.20. Тележурнал. 18.50. С камерой среди зверей. 19.10. «Солнечный патруль». Сериал США. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. «Сны из жизни номенклатуры». Фильм пр-ва Польши. 22.35. Пульс дня. 22.55. Развлекательная программа. 23.15. Всегда вечером. 24.00. Новости. 0.15. Фестивальная студия. 2.05. Люмен 2000.

## САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

12.00, 14.30, 18.30, 21.45. Информ-ТВ. 12.10. Стиль жизни. 12.25, 14.40, 21.35. Музыкальный момент. 12.30. «Немецкая волна». 12.45. Мультфильм. 13.00. Скорая помощь. 13.30. «Мануэла». 14.20. Совет садоводов. 14.45. «Чет и нечет». Худ. фильм (Италия). 16.35. Балтийская руна. три колеса флюидов. 17.20. Мультфильм. 17.45. «Шесть граней удачи». 18.00. Телемагизин. 18.05. Телеблиц. 18.10. Большой фестиваль. 18.50. Спортивные новости. 19.00. «Мануэла». 19.50. Телеслужба безопасности. 20.00. Вовремя. 20.30. Королева золотого писка. Поэт Анастасия. 21.00. Блеск-клуб. 22.00. Спорт... 22.15. «Золотой телец». 23.15. «Валентина». Худ. фильм. 11-я серия.

## ЧАЦВЕР, 9 ЛІСТАПАДА

## БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кацікль. 7.50. Эканаміст. 8.00. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.20. «Усе пра дабры». Фільм-канцэрт. 8.50. «Нана». Мастацкі фільм (Францыя). 1-я серыя. 9.45. Урокі Наталі Наважылавай. 10.15. У свеце навукі. Версія антрапалага А. І. Мікуліца. 10.35. «Пра дракона на балкане, пра дзяцця і самакат». Маст. фільм. 11.40. Мультфильм. 11.50. Фільм-канцэрт. 12.25. «Праверка на дарогах». Маст. фільм. 14.00. «Лінія псу». Док. фільм. 15.00, 18.00, 21.00, 23.05. Навіны. 15.10. «Народная рэвалюцыя». Маст. фільм. 7-я серыя. 16.35. Тэлебачанне — школа. Геаграфія. Экалагічныя праблемы Беларусі. 17.05. Студыя ЧБ. Бедагаладыя дзеці. 17.45. Музычны антракт. 18.10. Над Немаман. Праграма на польскай мове (Гр.) 18.50. Дзёньнік Прынцэманна (Гр.). Перадача MTV. 19.10. ПТО: погляд у будучыню (Гр.). 19.30. Вчэрня. Інфармацыйная праграма. 20.00. «Маё каханне, мой смутак». 20.30. Студыя «Эксклюзю». Шалі. 20.40. Калыханка. 21.40. Музычны антракт. 21.55. Інтэр-інфа. 22.10. «Нана». Маст. фільм. (Францыя). 2-я серыя. 23.20. Эканаміст. 23.30. «Вялікая мядзведзіца». Кіно і відэа для моладзі. 23.50. Пад купалам Сусвету. 23.55. Чэмпіянат свету па мататонках-95. Гран-пры Каталоніі.

## ОРТ

5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30. Хроника дня. погода. 5.05, 6.05, 7.05. Новости спорта. 5.10. Утренняя зарядка. 6.10. Мультфильм. 6.20. Новости для молодежи. 6.20. Пресс-журнал. 6.50. Монетный двор. 7.10. Гость «Телеура». 7.35. Огонь крутой. 7.35. «Угадай мелодию». 11.00, 14.00, 17.00, 23.00. Новости. 8.15, 17.20. «Тропиканка». 9.05. «Мир». 9.50. «Клуб путешественников». 10.40. Смак. 11.10. В эфире «Мир». 14.20. «Виджит спешит на помощь». 14.40. Лето-го. 15.10. Тин-тоник. 15.35. «Элен и ребята». 16.00. Рок-рок. 16.30. Семь дней спорта. 18.10. Час пик. 18.35. Лето «Миллион». 19.00. «Один на один». 19.45. «Спокойной ночи, малыши!». 20.00. Время. 20.50. «Год спокойного солнца». Худ. фильм. 22.50. Теннис. «Кубок Кремля». 23.45. «Тайн Пикс».

## КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30. Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Требуемся... 7.30. Звезды говорят. 7.35. Ритмика. 7.50. Всего понемногу. 8.40. Телегазета. 8.45. Крестьянский вопрос. 9.05. «Санта-Барбара». 10.20. Мультиязычная хроника. 10.30. Музыкальный экстрим. 10.45. «Камень сновидений». 11.10. Никто не забыт. 11.15. Новая линия. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Сторитори добро. 16.20. «Камень сновидений». 16.45. Теннис. «Кубок Кремля». 17.40. Ваш партнер. Российские железные дороги. 17.55. Я — лидер. 18.25. Музыка всех поколений. 19.25. Подорожники. 19.35. «Санта-Барбара». 20.30. Маски-шоу. 21.15. Астрология любви. Ани Вески. 21.45. Экран криминальных сообщений. 22.30. Река времени. 22.35. Автомат. 22.40. Служба 299-00-00. 22.55. Короткометражные худ. фильмы. 00.30. Торговый дом «Ле Монти».

## ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00. Мультсериал. 9.30. Цвета. 10.00. Новости. 10.10. Мама и я. 10.25. Дошкольные дома. 10.45. Гимнастика. 10.55. Поворотом о детях. 11.05. «Юрсты из города Ангелов». Сериал пр-ва США. 11.50. Музыкальная программа. 12.00. Кулинарная программа. 12.20. Это легко. 12.30. Так вот мир. 13.00. Новости. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Здоровье. 14.05. Робинзон. 14.20. Клипер. 14.40. Документальный фильм. 15.15. Такой пейзаж. 15.35. О питании. 15.50. Программа дня. 16.00. Музыкальная программа. 16.30. «Домашний зоопарк». Сериал пр-ва Словакии. 17.00. Для молодежи. 17.25. Король зверей. 18.00. Тележурнал. 18.20. Кинофестиваль. 18.40. Автоматия. 19.05. «Папа майор». Сериал пр-ва США. 19.30. Католический журнал. 20.00. Вечеринка. 20.30. Новости. 21.10. «Выдача». Сериал пр-ва Польши. 21.20. Публицистическая программа. 22.20. Правительственный журнал. 23.30. Легас. 24.00. Хозяйственные новости. 00.15. Публицистическая программа. 1.05. Министры. 1.10. Фестивальная студия. 1.25. Развлекательная программа.

## САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

12.00, 14.30, 18.30, 21.45. Информ-ТВ. 12.10. Стиль жизни. 12.25. Музыкальный момент. 12.30. «Немецкая волна». 12.45. Мультфильм. 13.00. Скорая помощь. 13.30. «Мануэла». 14.20. Совет садоводам. 14.40. «Ночь святого Лаврентия». Худ. фильм. 16.30. Мультфильм. 16.45. По всей России. 17.00. Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.00. Телемагизин. 18.05. Телеблиц. 18.10. Большой фестиваль. 18.50. Спортивные новости. 18.55. «Мануэла». 19.45. Телеслужба безопасности. 20.00. Вовремя. 20.30. Концерт, посвященный Дню милиции. 22.00. Спорт... 22.15. Продолжение концерта, посвященного Дню милиции. 23.45. «Ночь святого Лаврентия». Худ. фильм.

## ПЯТНИЦА, 10 ЛІСТАПАДА

## БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кацікль. 7.50. Эканаміст. 8.00. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.20. «Баркас для адмірала». Кінаарыст. 8.30. «Маё каханне, мой смутак». Тэлеаспіс. 9.00. Тэлебачанне — школа. Геаграфія. Экалагічныя праблемы Беларусі. 9.30. «Нана». Маст. фільм (Францыя). 2-я серыя. 10.25. На рубяжы тысячагоддзя. Тэлебачанне кабелянае і спадарожнікавае. 10.55. «Зробатам не жартаваць». Маст. фільм. 12.00. Мультфильм. 12.30. «Пастка кірмашу». Маст. фільм. 13.35. «Музыка падводнага свету». 13.45. Народны артыст Ігар Ільініч чытае аповяды А. П. Чэхава. 15.00, 18.00, 21.00, 23.00. Навіны. 15.10. «Народная рэвалюцыя». Маст. фільм. 8-я серыя. 16.45. Мультфильм. 17.05. Усе пра ўсе. Праграма для дзяцей. 17.25. «Замовы бабы Сашы». Док. фільм. 17.45. Музычны антракт. 18.00. Толькі па пятніцах (Гр.). 18.50. Дзёньнік Прынцэманна (Гр.). 19.00. Тэлеаспіс. Аўшукі папаршчы. Габрала і Аджы. 19.20. Дыялогі аб спорце. Націк Бягіраў (пэдаг). 19.40. «Знаёмства». «Рытм». 19.55. Беларускі шоу-бизнес. Крокі станаўлення. 20.40. Калыханка. 21.40. Музычны антракт. 21.55. Эканаміст. 22.05. «Бікс». Маст. фільм (Італія). 23.55. Пад купалам Сусвету. 24.00. Акалада. Валерыя Сюткін.

## ОРТ

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.00. Новости. 8.10, 17.20. «Тропиканка». 9.00. «Один на один». 9.40. Утренняя звезда. 10.25. Пока все дома. 11.10. В эфире «Мир». 14.20. «Отверженные». Мультсериал. 14.40. Новая реальность. 15.10. Фільм-казка «Морозко». 16.30. Семь дней спорта. 18.10. Дикое поле. 18.25. Человек и закон. 1



## RELAKS ~ ROZRYWKA ~ HUMOR

## REBUSIK

Cześć!

Witam, witam kochani moi czytelnicy. Ponieważ są ferie jesienne i macie dużo wolnego czasu chciałbym zaproponować Wam parę krzyżówek i rebusów. Czytajcie, rozwiązujcie i przysyłajcie rozwiązania do redakcji. Czekam z niecierpliwością. Ja i prof. Mądrałiński bardzo lubimy dostawać i czytać wasze listy. Podobają się nam również Wasze propozycje dotyczące naszego kącika. Chciałbym bardzo dobrze rozwiązać moje zadania, chciałbym podać Wam rozwiązania dwóch ostatnich krzyżówek.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 43:

1. topola, 2. kasztanowiec, 3. dąb, 4. jarzębina, 5. lipa, 6. świerk, 7. grab, 8. sosna, 9. wierzba, 10. klon.

Hasło: październik

Rozwiązanie krzyżówki z nr 44:

Hasło: Święto Zmarłych

Nie zapominajcie podać swego adresu.

Cześć!

REBUSIK

PS. Pozdrowienia od prof. Mądrałińskiego, który też ma ferie.

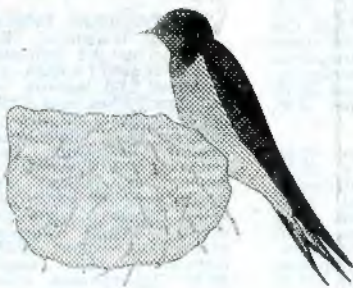


## KRZYŻÓWKA

1. Chodzi groźnie uzbrojony, szpileczkami najeżony. Zjada larwy i robaki, Kto to? Wiesz? Nasz przyjaciel...

2. Siedzisz na niej, choć nie ławka bujasz się, bo to...

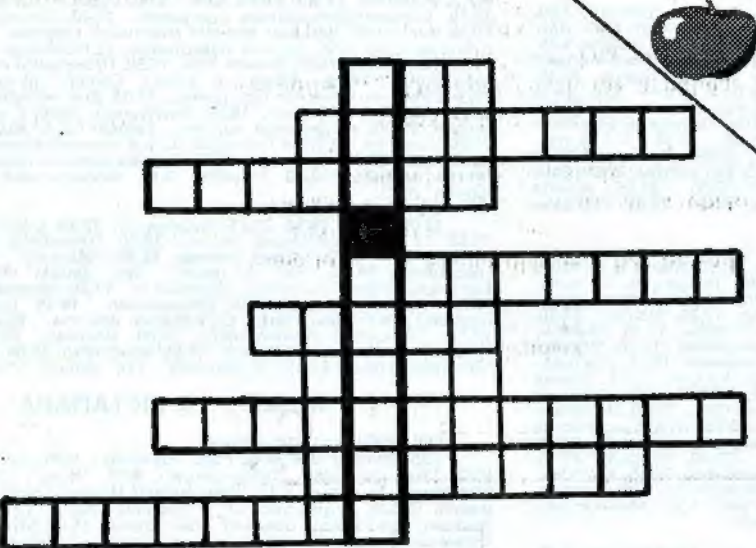
3. Nie pochwała świecy, Nie lubi ogniska, Gdy staje do pracy, Woda z węża tryska.



4. Ulepiła pod dachem gniazdka połowę, i już ćwierka wesoło, że mieszkanie gotowe.

5. Z gór strumykiem spływa, przy morzu ogromna bywa.

6. Gdy pod ziemią leżała, była twarda jak skała. Gdy jej w domu brak, obiad traci smak.



7. Kto ma na półkach książek bez liku? I dba o książki i czytelników?

8. Zasuszone listki, a smakują wszystkim. W imbryku je zaparzamy i napój z nich smaczny mamy.

9. Na głowie robi porządek. Powinien być zawsze czysty. Chociaż zębów ma rząd, nie bywa u dentysty.

## DUSZEK

Dorota GELLNER

Jestem duszek, mały Duszek białe ręce mam i brzusek, śnieżnobiałą pelerynkę i okropnie śmieszna minkę. Kiedy noc na ziemię spłynie, wtedy w białej pelerynie po zamkowych chodzę murach z gwiazdą w ręce,

z głową w chmurach. Nietoperzom bajki plotę, skrzydła im hafluje złotem. Zawsze nocą, nigdy w dzień, straszę tego, kogo chce. Na zamkowy wchodzę dach jestem straszny, że aż strach!



## CIEKAWOSTKI REBUSIKA

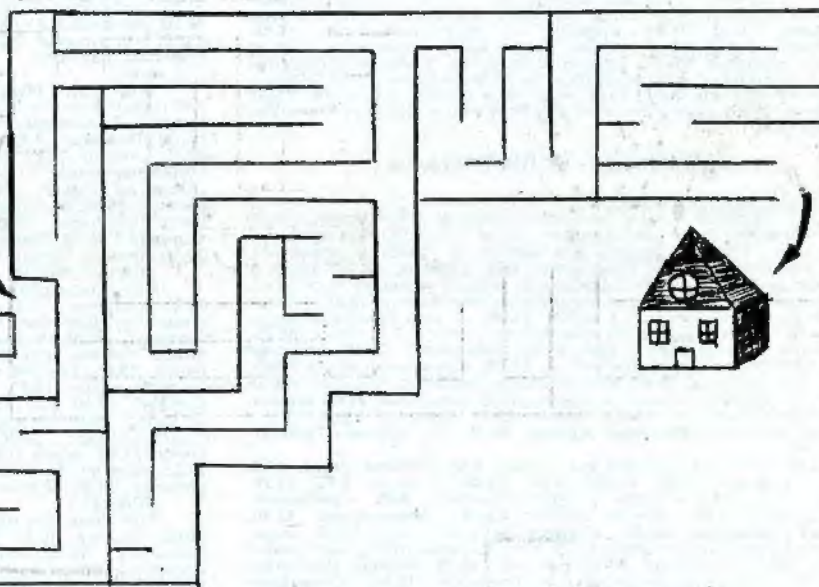
Kiedy my obchodzimy Święto Zmarłych, Amerykanie, dorośli i dzieci, obchodzą swoje święto strachów - haloween.

Każde dziecko tego dnia przebiera się za coś strasznego: ducha, kościotrupa czy wampira i straszy... Oczywiście jest to wesołe święto i wszystko odbywa się dla zabawy.

Grupki małych przebierańców chodzą od domu do domu i z okrzykiem - TRICK OR TREAT starają się przstraszyć każdego,

kto stanie im na drodze. Za to otrzymują drobne upominki i słodycze. Miasta tego dnia wyglądają bardzo interesująco. Ci, którzy chcą brać udział w zabawie, przystrajają swe domy i ogrody "strasznymi dniami", które są symbolem haloween. Mieszkańcy miast przemieniają się wówczas w drakule, duchy, wampiry, strygi i inne osobistości z ciemnego świata.

PS. Zgadnijcie co znaczy okrzyk TRICK OR TREAT?



## NA WESOŁO

W RESTAURACJI

-Kelner, w mojej zupie jest mucha!

-Po pierwsze, szanowny panie, to nie zupa, tylko sos bretoński, a po drugie to nie mucha, lecz pańska pieczeń.

\*\*\*

OSTRZEŻENIE

Właściciel samochodu osobowego do mechanika:

- Ilekoć osiągam 100 kilometrów na godzinę, coś zaczyna mi stukać w motorze. Co to może być?

- Myślę, że to puka anioł stróż...

\*\*\*

ZWIERZENIA

-Kiedy wracam późno do domu, moja żona wymownie patrzy na zegar.

- Tobie jeszcze dobrze. Moja

patrzy na kalendarz...

\*\*\*

TATUSZ

- Mamo dlaczego bez powodu krzyczałaś na tatusia?

- Bo ma trzepać dywan, a robi to dużo lepiej, gdy jest zły...

\*\*\*

MYŚLIWI

Dwaj przyjaciele razem polują.

- Strzelaj! - krzyknął pierwszy.

Przyjaciel wystrzelił.

- Masz go?

- Kogo?

- Zająca?

- Nie widziałem żadnego zająca...

- No to czemuś strzelał?

- Przecież krzyknąłeś strzelaj!

\*\*\*

W PIEKLE

Dwaj przyjaciele spotykają się na tamtym świecie:

## NA WESOŁO

- No jak ci tam leci w piekle? - pyta jeden.

- Świetnie! Mam doskonałe towarzystwo i wikt znakomity. A jak u ciebie, w niebie?

- No, wiesz - nie za bardzo. Roboty nie można przerobić, czasem pracujemy po 14 i 16 godzin na dobę...

- Daj spokój, dlaczego?

- Brak ludzi, rozumiesz? Brak ludzi.

\*\*\*

WYKRETY

Rozgniewana żona robi wyrzuty mężowi:

- Znam jeż na pamięć wszystkie twoje wykryty, kiedy wracasz do domu późno w nocy. Ciekawie, co wymyśliłeś dzisiaj?

- Nic.

- I chcesz, żebym w to uwierzyła!

"Głos znad Niemna"

Wydawca:

Związek Polaków

Redaktor naczelny  
Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji:

230023 Grodno  
ul. Dzierżyńskiego 32  
tel. 44-63-75

Druk: Zakłady Graficzne

Grodno, ul. Poligrafistów 4

Zamówienie nr 4457

Nakład 8851 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8

Indeks w Polsce 329258.

Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.

Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:

miesięczna - 4000 rb.

IV kwartał 1995 r. - 12000 rb.

W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.  
(7 zł. 80 gr.)

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.